

4 Jubileusz Solidarności
w Wabco

5 Związek żąda
pilnej odpowiedzi

8 Paczka dla lwowiaka

9 Próbną ewakuacja

Druga fala pandemii

Oprócz zagrożenia dla zdrowia, kolejna wzmożona fala zachorowań na koronawirusa wpływa na to, jak pracujemy.

Być może warto zwrócić uwagę pracodawcy, że konieczna jest aktualizacja oceny ryzyka zawodowego.

Piszemy o tym na str 9.

40 lat temu

24 października 1980 r. – Sąd Wojewódzki w Warszawie wprowadził samowolnie zmiany w statucie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Krajowa Komisja Porozumiewawcza ogłosiła gotowość strajkową na 12 listopada i złożyła odwołanie do Sądu Najwyższego.

31 października – w Warszawie odbyły się rozmowy z premierem Pińkowskim. Ustalono, że Związek uzyskał 24 października osobowość prawną. Władze obiecały, że do 10 listopada zostanie rozpatrzone odwołanie NSZZ „Solidarność” dotyczące zmian w statucie oraz obiecały wyrazić zgodę na wydawanie ogólnokrajowego „Tygodnika Solidarność”.

35 lat temu

22 października 1985 r. odbywa się posiedzenie TKK NSZZ „Solidarność” w składzie: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Marek Muszyński oraz przedstawiciele regionów Małopolski i Śląsko-Dąbrowskiego. Zostają omówione problemy więźniów politycznych, których liczba przekroczyła już 300 osób, oraz przebieg akcji kontroli głosowania do Sejmu PRL.

Lech Wałęsa i TKK wydają apel wyrażający ich gorące poparcie dla inicjatywy z 13 IX 1985 ogłoszenia tygodnia 3–10 XI 1985 Tygodniem Więźnia Politycznego. Autorem pomysłu jest Rada Parafialna środowiska b. internowanych i więźniów politycznych przy kościele Seminarijnym w Warszawie.

25 lat temu

5 listopada 1995 r. odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Do drugiej przeszli Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski. KK apelowała do wyborców o głosowanie w II turze wyborów na Lecha Wałęsę. W dwa tygodnie po pierwszej odbyła się II tura wyborów. Przy frekwencji 68,22%. Aleksander Kwaśniewski otrzymał 51,72%, Lech Wałęsa – 48,28%.

15 lat temu

26 października 2005 r. prezydent elekt Lech Kaczyński spotkał się ze związkowcami podczas posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na warszawskim Żoliborzu. Lech Kaczyński zapewnił członków KK, że Solidarność będzie jednym z najważniejszych partnerów w okresie jego prezydentury.

10 lat temu

Podczas jubileuszowego XXV Krajowego Zjazdu Delegatów, jaki miał miejsce w dniach **21–22 października 2010 r.** we Wrocławiu nowym przewodniczącym Związku został Piotr Duda. Wygrał z Januszem Śniadkiem. W drugim dniu obrad delegaci wybrali połowę składu Komisji Krajowej oraz Krajową Komisję Rewizyjną.

Nikt – ani politycy, ani dziennikarze – nie mogą nam mówić, jak mamy uprawiać politykę. Pytanie nie jest czy, ale jak Solidarność ma być w polityce. To o nas politycy mają zabiegać – podkreślił Duda. – Solidarności najbliższej do programu Prawa i Sprawiedliwości. Ale nie z partią, tylko z programem – zaznaczył. Duda dodał, że członkowie Solidarności powinni angażować się w działalność różnych partii i komitetów wyborczych.

5 lat temu

23 października 2015 r. w Wałbrzychu wyznaczyli sobie spotkanie delegaci na Walne Zebranie podsumowujące ostatni rok. „Współczesne procesy globalizacji gospodarki oraz nachalnie rozpowszechniana neoliberalna ideologia spowodowały, że pracownik i jego praca są traktowani jak towar na wolnym rynku”. Napisali m.in. delegaci w stanowisku ws. najważniejszych problemów ludzi pracy. Ponadto wyrazili także zadowolenie z inicjatywy ustawodawczej prezydenta Andrzeja Dudy, w kwestii przywrócenia wieku emerytalnego na poziomie 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet.

Zaszczytne odznaczenie

W Sali Wielkiej wrocławskiego ratusza zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej Jan Baster wręczył w Krzyże Wolności i Solidarności. To zaszczytne odznaczenie przyznano kilkudziesięciu osobom. Dziękując w imieniu odznaczonych, członek prezydium ZR Tomasz Wójcik podkreślił w krótkim wystąpieniu, że to także odznaczenie dla tych, którzy ofiarnie pomagali w latach 80. ludziom Solidarności, nie bacząc na szykany ze strony władz. Do dziś wiele z tych osób, ukrywających działaczy Solidarności i pomagających im w działalności, nie jest szerzej znanych.

Warto zaznaczyć, że Krzyż Wolności i Solidarności jest wzorowany na Krzyżu Niepodległości – drugim po Orderze Wojennym i Orderze Virtuti Militari najwyższym odznaczeniu wojskowym okresu międzywojennego, ustanowionym przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego na mocy rozporządzenia z dnia 29 października 1930 r., dla tych, którzy przyczynili się do odzyskania przez Polskę suwerenności w 1918 r.

Krzyż Niepodległości pomimo wojskowego charakteru był odznaczeniem nadawanym nie tylko żołnierzom, lecz także tym, którzy czynnie zasłużyli się w walce o niepodległość Polski, dobrowolnie narażając ży-



Tomasz Wójcik odbiera Krzyż Wolności i Solidarności

cie w obronie Ojczyzny. W uroczystości w ratuszu uczestniczył przewodniczący ZR Kazimierz Kimso. Obecni byli także m.in. przewodniczący Zagłębia Miedziowego Bogdan Orłowski, wo-

jewoda Jarosław Kresa, dyrektor wydziału kultury UM Wrocław Jerzy Pietraszek. Sejmik reprezentowała radna Małgorzata Calińska-Mayer.

MR

ODZNACZENI

- Bartosiewicz Janusz
- Bartosiewicz Urszula Anna
- Bielasiński Jerzy
- Biernat Władysław Franciszek
- Dąbrowski Jerzy
- Ks. Dołhań Zbigniew
- Ferenc Jan
- Ferenc Zdzisława
- Gabert Zygmunt
- Galek Edmund
- Jankowski Ludomir Jerzy Olgierd
- Jasiński Mirosław
- Jaśkiewicz Jacek
- Klint Wiktor
- Kończak Leszek Roman
- Kulma Alfred Stanisław
- Mikłaszewski Aureliusz
- Połoniewicz Stanisław
- Rojek-Lenkiewicz Danuta Maria
- Rozpędowski Radosław
- Skotny Stanisław – Skowroński Bogdan
- Tenerowicz Teresa
- Witczak Krzysztof
- Wójcik Igor Marcin
- Wójcik Tomasz
- Świca Józef* (pośmiertnie)

Historia

Drugie życie strajkowego jelcza

O przywróceniu do eksploatacji autobusu jelcz 043 marzyli ci, dla których wspomnienia z sierpniowego strajku na zajezdni autobusowej przy ul. Grabiszyńskiej wciąż są żywe.

W poniedziałek 28 września podpisano w siedzibie Regionu umowę, w której do udziału w realizacji projektu pn. „Drugie życie strajkowego jelcza 043” polegającego na odtworzeniu i renowacji zabytkowego autobusu zobowiązali się przedstawiciele MPK Wrocław, JELCZ Sp. z o.o., i Politechniki Wrocławskiej.



Wspólna fotografia uczestników projektu

Stosowne dokumenty podpisali Krzysztof Balawejder, prezes zarządu wrocławskiego MPK, Dominik Gerbszt, członek zarządu spółki Jelcz, rektor Politechniki Wrocławskiej prof. dr hab. inż. Arkadiusz Wójs i przewodniczący Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso.

Profesor Zbigniew Sroka z Wydziału Mechanicznego Katedry Inżynierii Pojazdów będzie kierować zespołem specjalistów dążących do tego, aby autobus marki jelcz mógł w przyszłości przewieźć turystów do miejsca, gdzie narodziła się dolnośląska Solidarność.

MR

Oni tworzyli historię

Obchody 40. rocznicy Protestu Głodowego Kolejarzy miały w tym roku odbyć się na Dworcu Głównym PKP. Przed budynkiem dworca planowano odsłonić pomnik, który przeniesiono z okolic dawnej lokomotywowni. Niestety organizatorzy ze względu na epidemię postanowili zmienić termin obchodów.

W październiku 1980 r. kolejarze reprezentujący środowisko całej Polski podjęli we Wrocławiu dramatyczną decyzję. W obronie żywotnych interesów ogółu, poświęcając własne zdrowie i życie, rozpoczęli protest głodowy, który stał się początkiem zmian w Polskich Kolejach Państwowych, doprowadzając po części do zmian w całej Rzeczypospolitej.

Na ul. Paczkowskiej 26 w lokomotywowni strajk głodowy prowadziły 34 osoby. Wspomagał ich ks. Stanisław Orzechowski. Byłem tam, kiedy odprawiał dziś historyczną mszę świętą, która zgromadziła nie tylko środowisko kolejarskie i solidarnościowe, ale również całe rzesze mieszkańców Wrocławia.

W zeszłym roku w 39. Rocznicę Głódówki na Dworcu Głównym PKP odsłonięto wystawę zdjęć z tamtych czasów Janusza Wolniaka i Zygmunta Sobolewskiego w obecności wielu uczestników głódówki. Niestety jeden z uczestników sławetnej głódówki Zygmunt Sobolewski 40. rocznicy już nie doczekał.

W dniu 19 października 2019 r. na Dworcu Głównym PKP Zygmunt wraz z innymi uczestnikami głódówki odsłaniał wystawę „Tory do wolności” z moim tytułowym zdjęciem i jeszcze paroma innymi. Wtedy, w 1980 r. ja robiłem zdjęcia przed lokomotywownią, a Zygmunt dokumentował to, co działo się w środku. Dopiero na początku XXI wieku dowiedziałem się, że człowiek pracujący dla redakcji „Wolnej Drogi”, to uczestnik słynnej głódówki kolejarzy. Wtedy na otwarciu wystawy też zamieniliśmy parę zdań. Takich wspomnień wiele nie mówił, tylko kiwał głową. Pamiętam jeszcze jedno spotkanie, rok wcześniej z okazji promocji książki Kamila Dworaczka właśnie o głódówce. Prowadziłem to spotkanie na Sali Dworca Głównego. W jego trakcie przyszedł Zygmunt. Siadł skromnie z tyłu. Nic nie mówił, tylko słuchał. Zamyślony. Zapamiętam go też, jak z aparatem stoi przed tablicą przy Zajezdni na Grabiszyńskiej. Zawsze czujny, by zapisać kolejną historię na zdjęciu.

Ta głódówka kolejarzy towarzyszyła mi ciągle w moim życiu. Jeszcze w 1980 r., bodaj w listo-

padzie, zobaczyłem ogłoszenie, że ośrodek kultury akademickiej Pałacik pragnie zorganizować wystawę fotograficzną ukazującą wydarzenia związane z powstaniem

we wrocławskiej lokomotywowni okazały się bezskuteczne. Przebywający tam delegaci kolejarskiej Solidarności z całego kraju zdecydowali się wysłać delegację

do tlicy lokomotywowni z gotowym dokumentem. Głódówkę zaaprobowala większość obecnych. W dniu 21 października 1980 r. przystąpili do niej łącznie 34 osoby. Kolejarze

zdawali sobie sprawę, że jest potrzebna jakaś forma nacisku na władzę, odrzucali jednak formułę strajku właściwego na kolei. Przeważał pogląd, że może on doprowadzić do inwazji ZSRR, który nie będzie chciał dopuścić do utraty kontroli nad ważnymi szlakami komunikacyjnymi.

O tym zdarzeniu dr Kamil Dworaczek (IPN) pisze: „Pierwsze godziny i dni protestu upłynęły pod znakiem gorączkowej wymiany telegramów z ministrem komunikacji Mieczysławem Zajfrydem i dalszych bezowocnych negocjacji z przysyłanymi przez niego urzędnikami. Oburzenie kolejarzy wywoływały informacje podawane przez Dziennik Telewizyjny. Nieco inny obraz tego, co działo się we wrocławskiej lokomotywowni przedstawiały wrocławskie media. Nagłośnienie protestu powodowało, że pod lokomotywownię przychodziły tłumy wrocławian, chcąc

zamanifestować swoją solidarność z pracownikami PKP. Na mieście kolejarze byli pozdrawiani przez przechodniów, a motorniczowie zatrzymywali swoje tramwaje, aby ich przepuścić.”

Przypomina też, że głosy poparcia dla strajkujących sływały z całego kraju, przyjeżdżały delegacje Solidarności z różnych zakątków Polski. Głodujących odwiedzali członkowie regionalnych władz związku, m.in. Jerzy Piórkowski, Władysław Frasnikiuk i Krzysztof Turkowski, a stałego wsparcia udzielał Hubert Hanusiak i Antoni

Lenkiewicz. Kolejarze nieuczestniczący w proteście pokrywali swoje lokomotywy hasłami popierającymi postulaty Solidarności. Powodowało to pewne zadrażnienia z NRD, które nie chciało wpuszczać do Görlitz takich pociągów. Niemcy nakazywali polskim maszynistom usuwanie napisów, co prowadziło do konfliktów kolejarzy z pogranicznikami.

– Głódówka trwała już dobrych kilka dni, a dalej nie było perspektyw rozwiązania patowej sytuacji. Władze nie wykazywały woli ustępstw, podobnie jak zdeteminowani kolejarze. Napięcie rosło. Niewykluczone, że frakcja „twardogłowych” w obozie władzy blokowała podjęcie decyzji o rozmowach i liczyła na to, że uda się w ten sposób popchnąć kolejarzy do strajku powszechnego. Byłaby to krótka droga do wprowadzenia stanu wyjątkowego albo inwazji wojsk sowieckich. Okazało się jednak, że w środowisku kolejarskim nikt nie brał pod uwagę takiej formy protestu – opisuje Dworaczek.

Przełom nastąpił dopiero po pięciu dniach – 26 października. Wicepremier Aleksander Kopeć zgodził się na podjęcie negocjacji po rozmowie z Jerzym Piórkowskim i Włodzimierzem Badelkiem, przewodniczącym kolejarskiej Solidarności. W PZPR widocznie zwyciężył ostatecznie pogląd, że należy rozwiązać problem w drodze negocjacji. Do lokomotywowni przyjechał wiceminister pracy, płacy i spraw socjalnych Janusz Obodowski, dużo bardziej ugodowy niż poprzedni negocjatorzy. W efekcie zwaśnione strony szybko doszły do porozumienia

cd. na str. 5 ►



Podczas kolejarskiej głódówki mszę św. odprawił ks. Stanisław Orzechowski

Solidarności. Głódówka kolejarzy to był nie tylko branżowy protest, ale walka o istnienie całego Związku. Przyniosłem swoje odbitki i po raz pierwszy zobaczyłem swoje zdjęcia, dla mnie w monstrualnym formacie 50×70. Nie pamiętam już, ile tam pojawiło się moich zdjęć, bodaj około 10, a może więcej. Bardziej zaszokowało mnie co innego. Na apel organizatorów, jak się okazało, odpowiedziały tylko dwie osoby, ja i zawodowy reporter Gazety Robotniczej.

Na początku negocjacje prowadzone z przedstawicielami resortu

do Lecha Wałęsy przebywającego akurat na Górnym Śląsku. Wałęsa wysłuchał relacji delegatów, ale nie obiecał konkretnego wsparcia. Rozczarowani kolejarze podczas powrotu do Wrocławia zastanawiali się nad dalszymi krokami. W ten sposób narodził się pomysł głódówki protestacyjnej, oświadczenie zredagowano jeszcze w samochodzie. Ogłaszano w nim protest przeciw postawie prezentowanej przez stronę rządową w negocjacjach oraz przeciw przewlekaniu rejestracji Solidarności. Delegaci wrócili do świe-



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Pawel Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6000 egz.

Numer zamknięto: 20.10.2020 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Jubileusz Solidarności w Wabco Polska

Gdy cały Region uroczyście świętował 40. rocznicę rozpoczęcia strajku na zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej, skromniejszy, ale i ważny jubileusz obchodziła jedna z największych organizacji związkowych w naszym Regionie.



Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w Wabco

NSZZ „Solidarność” w Wabco Polska powstał przed piętnastoma laty (organizacja została zarejestrowana oficjalnie 26 sierpnia 2005 r.). Związek na początku liczył dziesięć osób, z których do tej pory w zakładzie nadal pracują dwie.

Pierwszym przewodniczącym Tymczasowej Komisji Zakładowej został Waldemar Szelengowski,

by po 3 miesiącach oddać władzę w ręce Dariusza Zygmąńskiego. Związek pod koniec roku liczył 107 członków.

Niespełna 3 lata później, bo w 2008 r. zarządzający związkiem mieli różne pomysły na prowadzenie związku i nastąpił rozłam. Z Solidarności liczącej 275 osób, odeszło wraz z Dariuszem Zygmąńskim około 115 osób, zakła-

dając nowy związek w zakładzie pracy.

Nastąpiły przyspieszone wybory, a przewodniczącym został Mieczysław Kantorski, który pełnił tę funkcję do maja 2014 roku. Związek liczył wówczas zaledwie 94 osoby.

Podczas wyborów w 2014 r. nastąpiła zmiana i od tego czasu skład komisji zakładowej wraz z przewodniczącym wygląda następująco: przewodniczący Tomasz Martowicz, zastępcy Daniel Olejarnik oraz Krzysztof Zybala, sekretarz Paweł Mazurek oraz skarbnik Robert Raś. Według stanu na 30 czerwca br. Związek liczy 425 osób.

Przez całe lata swojej działalności komisja zakładowa musiała zmierzać się z wieloma przeciwnościami. Negocjacje z pracodawcą nigdy nie były łatwe, a w 2009 oraz 2020 roku trzeba było wynegocjować jeszcze odprawy w ramach zwolnień grupowych – wspomina Tomasz Martowicz.

Dzięki działaniom komisji zakładowej pracownicy w ostatnich latach zyskali dodatkowe 10 minut płatnej przerwy, mogą częściej odmawiać pracy w nadgodzinach, nastąpił zdecydowany wzrost

premier, wprowadzono karty Multi-sport w 60% finansowanej przez pracodawcę, zwiększono specjalny dodatek za nadgodziny w dni wolne do 100 zł, wprowadzono nagrody jubileuszowe oraz premię absencyjną. Podwyżki natomiast często sięgały 8–10%.

Przez ostatnie lata NSZZ „Solidarność” Wabco Polska aktywnie działa dla dobra pracowników Wabco Polska. Negocjujemy płace, realizujemy bieżące tematy zgłaszane przez pracowników, dbamy o możliwość rodzinnego spędzania wolnego czasu poprzez organizację wczasów dla pracowników i ich rodzin, przekazujemy darmowo około tysiąc biletów rocznie do kina, teatru oraz na koncerty. Organizujemy zbiórki i pomagamy w wielu indywidualnych sprawach naszym członkom. Na przestrzeni ostatnich 6 lat nasi związkowcy zwiedzili niemal całą Europę podczas wspólnych wycieczek. Byliśmy na Litwie, Łotwie, Estonii, w Rumunii, Chorwacji, w Pradze, Paryżu, Rzymie czy Wenecji – wylicza przewodniczący Solidarności w Wabco Polska.

Wraz z początkiem roku nasz związek ogłosił konkurs **Solidarni w Wabco** z okazji 15-lecia funkcjonowania związku zawodowego NSZZ Solidarność Wabco Polska oraz z okazji 40. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” w Polsce. Co miesiąc począwszy od lutego członkowie naszego związku otrzymywali cenne nagrody rzeczowe.

Ostatnie losowanie planowane jest na październik. Łącznie nagro-

dzonych zostanie ponad 100 osób. Nagrody rozlosowane to:

- 2 pobyty wczasowe dla 2 osób,
- 3 trzydniowe pobyty dla dwóch osób,
- 20 zestawów HI-FI,
- 12 mikserów ręcznych,
- 7 voucherów na kolację dla dwojga,
- 3 vouchery rodzinne do ZOO,
- 5 czajników elektrycznych,
- opiekacz,
- 2 żelazka,
- bilety dla 2 osób na koncert Katie Melua, Lenny Kravitz, Jamesa Blunta,
- 40 voucherów o wartości 100 zł do Centrum Magnolia Park.

Związek nie zapomina także o emerytach i osoby odchodzące na zasłużoną emeryturę, które chcą pozostać w strukturach związku mają taką możliwość. Przedstawiciel komisji zakładowej spotyka się raz na kwartał z emerytami. W październiku emeryci wyjechali na trzydniowe spotkanie w ośrodku Ziemowit w Jarnołtówku.

Oczywiście organizacja nie ogranicza się jedynie do działalności wewnątrz zakładu. Przedstawiciele Komisji Zakładowej biorą udział w pracach Zarządu Regionu, posiedzeniach Sekcji Krajowej Przemysłu Motoryzacyjnego, jak i Kongresu Metalowców. Ważnym aspektem działalności tej wrocławskiej organizacji związkowej jest obecność jej przedstawicieli w akcjach związkowych organizowanych przez Region i komisję Krajową, by wspomnieć protesty w sprawie zwalnianych koleżanek i kolegów w Castoramie czy Pepco.

Jak wiadomo, nic tak nie integruje jak udział w rozgrywkach sportowych. Tu też aktywnie działa drużyna piłkarska reprezentująca Solidarność w Wabco np. podczas corocznych turniejów halowych o Puchar Przewodniczącego. Także organizowany przez Region Bieg Solidarności oraz gdański Maraton Solidarności gromadzi zawodników z tej firmy z przewodniczącym na czele.

MR



Kalendarze związkowe „S” w Wabco rozprowadzane są co roku wśród pracowników



Spotkanie emerytowanych członków Związku w CH Zajezdnia

Związek oczekuje pilnej odpowiedzi

Pod koniec września powołany przez działające na Śląsku związki zawodowe Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy i delegacja rządowa podpisały porozumienie ws. zasad i tempa transformacji górnictwa.

Zgodnie z porozumieniem, ostatnia kopalnia węgla kamiennego w Polsce ma zakończyć działalność w 2049 r. Porozumienie z 25 września zakończyło kilkudniowy podziemny protest górników. Nie oznacza to jednak spokoju w szeroko rozumianej branży energetycznej. Świadczy o tym stanowisko prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oraz zespołu ds. polityki klimatycznej. Uczestnicy tego gremium poddali krytyce politykę unijną oraz

bierność polskiego rządu – polityka klimatyczna Unii Europejskiej pod pozorem ochrony klimatu, to w istocie program zmierzający do marginalizacji rozwijających się gospodarek, w tym polskiej, jak i wymuszanie federalizacji państw narodowych w kierunku jednolitego europejskiego superpaństwa. Jednym z istotnych narzędzi tego nacisku, które dodatkowo pozostaje w sprzeczności z zasadami wolnego rynku, jest unijny system handlu emisjami ETS. Oczywiście

jest, że wbrew licznym wezwaniom UE nie zrezygnuje z tego systemu napisano m.in. w dokumencie.

Analizując przebieg ostatnich wydarzeń, w tym działania i zaniechania rządu w tej dziedzinie, wyraźnie widać, że w zakresie transformacji energetycznej nie ma przed Polską perspektywy 50–60 lat. Nie ma nawet perspektywy do 2050 r., deklarowanej w ramach podpisanych ostatnio górniczych porozumieniach. Wręcz przeciwnie, wążąc plany rewitalizacji konwencjonalnych bloków energetycznych i rezygnację z budowy nowych, już dzisiaj widać naciski na likwidację większości z nich. To oznacza rewolucyjny, a nie ewolucyjny odwrót od energetyki opartej na węglu i skracą perspektywę nawet kilkanaście lat.



Komin wrocławskiej elektrociepłowni

FOT. JANUSZ WOLNIAK

Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy przez polski rząd błędnie informowani, jakoby Polska wynegocjowała własną drogę sprawiedliwej transformacji energetycznej. Nie wiemy też, co polski rząd zadeklarował w ramach negocjacji nowego unijnego budżetu, który, jak przypominamy, zakłada przede wszystkim realizację unijnej polityki „Sprawiedliwej transformacji” opartej o „Zielony Ład”. Potwierdzają to również założenia polityki energetycznej państwa z września 2020 r. (sprzeczne z wcześniejszymi konsultacjami), oznaczające całkowity zwrot w zakresie transformacji energetycznej kraju, w konsekwencji skazujące Polskę na niemal całkowite uzależnienie od importu energii.

Powyższe zmusza nas do żądania odpowiedzi na pytania:

– Jak polskie władze będą realizowały cel rozwoju gospodarczego Polski generującego odpowiednią

liczbę dobrych i wysokopłatnych miejsc pracy?

– Jak rząd zamierza dla tego rozwoju zapewnić bezpieczeństwo energetyczne, które będzie odpowiadało wyzwaniom rozwijającej się gospodarki?

– Jak w perspektywie kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu lat będzie wyglądał polski mix energetyczny i jakie środki rząd zamierza na to przeznaczyć?

To są fundamentalne pytania, na które w trybie pilnym NSZZ „Solidarność” oczekuje odpowiedzi opartych na wiarygodnych analizach skutków społecznych i kosztów realizowanych przez rząd działań. Oczekujemy podjęcia z NSZZ „Solidarność” pilnych i rzeczywistych rozmów w tym zakresie – napisali członkowie prezydium KK i zespołu ds. polityki klimatycznej.

MR



Górnicy z Kopalni Sośnica

FOT. MARCIN TRACZKOWSKI

40. rocznica kolejarskiej głodówki

Oni tworzyli historię

► *cd. ze str. 3*

w najważniejszych kwestiach. Obodowski obiecał satysfakcjonujące podwyżki, w związku z tym nad ranem 27 października Baderlek ogłosił decyzję o zakończeniu głodówki.

Ostateczne porozumienie parafowano dopiero 31 października. Udało się sprowadzić szampana, trudniej było o kieliszki, napój rozlano więc do plastikowych kubków. Świętowanie było jednak trochę przedwcześnie, jak się później okazało z trudem wynegocjowa-

ne porozumienie nie jest końcem drogi, ale dopiero jej początkiem. Egzekwowanie jego postanowień było niezwykle trudne i wymagało dalszych wysiłków i nacisków na władze.

Głodówka bezsprzecznie była aktem założycielskim Solidarności w PKP. Wydarzenia w lokomotywni mocno przeżywali nie tylko kolejarze, ale również członkowie związku w całej Polsce i duża część mieszkańców miasta. Liczne gesty wsparcia pokazywały, że rodzi się również ta solidarność pisana przez małe „s”. Nie będzie prze-

sadą stwierdzenie, że głodówka budowała poczucie wspólnoty wrocławian i była jednym z aktów założycielskich również wrocławskiej Solidarności.

Od lat trwają regularne obchody upamiętniające wydarzenie z lokomotywni. Miejmy nadzieję, że ta odroczone w czasie 40. rocznica też będzie się mogła w niedługim czasie odbyć.

Cześć pamięci wszystkim uczestnikom tamtej pamiętnej głodówki trwającej od 21 do 27 października 1980 r.

JANUSZ WOLNIAK



Nie doszło do oficjalnego otwarcia, ale przeniesiony spod Lokomotywni pomnik patronki kolejarzy św. Katarzyny już stoi przy Dworcu Głównym PKP we Wrocławiu

FOT. JANUSZ WOLNIAK

Nowa siedziba patriotycznej organizacji

Stowarzyszenie Odra-Niemen jest aktywnym środowiskiem w przywracaniu pamięci o pokoleniu Niezłomnych. Teraz dzięki nowej siedzibie może jeszcze bardziej rozwijać swoje liczne akcje i wolontariackie działania również dla seniorów Solidarności.

Na to miejsce czekaliśmy długo. Tu będą mogli spotykać się nasi bohaterowie, by w godnych warunkach spotykać się z nami, przekazywać swoje wspomnienia, swoje pamiątki. Tu jako środowiska będziemy mogli się spotykać, to będzie bardzo ważne miejsce nie tylko dla naszego środowiska. To będzie centrum wolontariatu. Chcemy się otwierać na różne środowiska. Chcemy tu prowadzić zarówno zajęcia dla młodych ludzi, jak i kombatantów – mówiła Ilona Gosiewska, witając gości podczas otwarcia nowej siedziby stowarzyszenia.

Zaznaczyła, że kiedy tylko wyciszy się czas pandemii, stowarzyszenie w pełni rozpocznie realizację swoich licznych planów.

W obecnej sytuacji, jak zapowiedziała prezes, siedziba Odry-Niemen będzie takim miejscem dowodzenia w sprawach Covidu i wszystkich spraw związanych z pomocą dla kombatantów. – Włączamy się bardzo aktywnie we wszelkie dziania charytatywne, bo sytuacja się bardzo dramatycznie zmienia – podkreśliła Gosiewska.

– Chcemy, żeby to miejsce było też takim centrum integracji środowisk. Już teraz rozpocznie działalność Rada Programowa Odra-Niemen oraz odbędzie się spotkanie założycielskie Federacji środowisk pozarządowych związanych z naszymi akcjami. Bardzo się cieszymy, że mamy to miejsce, ale smutno nam, że wielu tego nie doczekało. Myślę, że sobie na to miejsce zasłużyliśmy, cieszę się, że zostaliśmy zauważeni – dodała.

Jak zapewniła prezes, Zelwero-wicza 16/3 to ambitny adres, gdzie będą organizować patriotyczne wystawy, spotkania czy debaty.

W ciągu roku Stowarzyszenie Odra-Niemen realizuje od 40–50 zadań krajowych i międzynarodowych. To są projekty Zarządu Głównego organizacji. Dodatkowo każdy z 7 oddziałów wykonuje od kilku do kilkunastu wydarzeń. To ogromna aktywność. Od początku powstania organizacji starają się wykonywać zadania własne, tzn. realizowane wyłącznie dzięki pracy wolontariuszy, którymi są też członkowie stowarzyszenia, od zarządów począwszy.

Wiele jest akcji i zadań, którymi może poszczycić się stowarzyszenie. Ma na przykład swój kwartalnik. Organizuje międzypokoleniowe spotkania. Stowarzyszenie Odra-Niemen jest zbudowane na pokoleniu kombatantów I i II Konspiracji. Współpracuje z weteranami z Polski i różnych stron świata.

Dzięki akcji Rodacy Bohaterom stowarzyszenie organizuje polskie środowiska, które działają poza granicami Polski. Bardzo rozbudowane i bogate są obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Co roku organizuje Marsz Pamięci, pokazy filmowe i inne wydarzenia artystyczne i rekonstrukcyjne. Do kanonu patriotycznych imprez weszły Dni Rotmistrza Pileckiego. Różnorodne wydarzenia trwają od 13 do 25 maja, czyli od daty urodzin do daty śmierci Pułkownika. Obecnie to ważny projekt we wszystkich

oddziałach stowarzyszenia, a jego punktem kulminacyjnym jest stawianie ze zniczy, w różnych miastach Polski, napisu PILECKI.

Stowarzyszenie bardzo mocno angażuje się też w kultywowanie i ochronę zapomnianych miejsc pamięci. Opiekuje się nimi, odnawia i remontuje.

Ważną częścią ich działań jest też edukacja historyczna skupiająca się na Kresach, na bohaterach I i II Konspiracji, pokoleniu opozycji antykomunistycznej w PRL.

JANUSZ WOLNIAK



Ze względu na pandemię otwarcie siedziby Stowarzyszenia Odra-Niemen, odbyło się z ograniczoną ilością gości

Działacze opozycji

Świadczenie wyrównawcze dla kombatantów

15 października 2020 r., wchodzi w życie nowelizacja ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych.

Dzięki niej uprawnione osoby otrzymają:

● **świadczenie wyrównawcze do niskich rent i emerytur**

Teraz przysługuje ono wszystkim osobom posiadającym potwierdzony status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych, których emerytura lub renta wynosi mniej niż 2400 zł brutto miesięcznie. Wysokość świadczenia stanowić będzie różnica pomiędzy

kwotą 2400 zł a kwotą pobieranej emerytury lub renty.

● **tańsze o połowę bilety komunikacji miejskiej i PKP**

Osoby z potwierdzonym statusem działacza opozycji lub osoby represjonowanej z powodów politycznych od dziś mogą kupować bilety za przejazdy środkami komunikacji miejskiej z 50% ulgą. Natomiast za przejazdy autobusami i pociągami relacji międzymiastowej zapłacą o 51% mniej.

● **ubezpieczenie zdrowotne dla osób bez ubezpieczenia**

Dzięki nowym regulacjom prawnym Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych będzie mógł zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osoby represjonowane z powodów politycznych, którzy nie podlegają ubezpieczeniu społecznemu w Polsce albo nie pobierają emerytury lub renty, i opłacać za nich składki.



Przedstawiciele Stowarzyszenia Represjonowanych podczas uroczystości rocznicowych

Zawody w nadzwyczajnych warunkach

Nie lada wyczynu dokonali organizatorzy pływackiego Memoriału Marka Petrusewicza. Zaplanowane na 16-17 października dwudniowe zawody z powodu obostrzeń rządu wprowadzonych na dzień przed rozpoczęciem imprezy zostały zredukowane do jednego dnia.



Start jednego z wyścigów

Od rana do późnych piątkowych godzin wieczornych na pływalni Orbita trwała zacięta rywalizacja pływaków z całej Polski.

W najważniejszym biegu memoriałowym upamiętniającym pierwszy pływacki rekord świata

ustanowiony w 1953 r. przez Marka Petrusewicza, późniejszego działacza dolnośląskiej Solidarności, zwyciężył, tak jak rok temu Jan Kałusowski (MKS Trójka Łódź) i to on odebrał z rąk Jarosława Krauze, radnego Wrocławia, statuetkę dla zwycięzcy zawodów.

Wprawdzie, jak podkreślał triumfator wyścigu memoriałowego, późna pora nie sprzyja osiągnięciu rekordów, ale zawody stały na wysokim poziomie. Pobito kilka rekordów Polski w kategoriach juniorów i młodzieżowców. Najlepszymi zawodnikami imprezy zostali Kornelia Fiedkiewicz i Kacper Stokowski.



Zwycięzca wyścigu memoriałowego w rozmowie z prowadzącym zawody Grzegorzem Widanką



Janowi Kałusowskiemu gratulował Jarosław Krauze

Z powodu pandemii znacznie ograniczony był udział publiczności. Tym razem kibice sportowi musieli zadowolić się transmisją internetową.

W 1990 r. zostały zorganizowane we Wrocławiu pierwsze zawody pływackie o Puchar Marka Petrusewicza, które w 1992 r. przerodziły się

w jego Memoriał. Pomysłodawcą zawodów był Witold Wasilewski z Fundacji HOBBIT we Wrocławiu. Od 1992 r. współorganizatorem został Grzegorz Widanka i klub MKS Juvenia Wrocław.

Przypomnijmy, że pierwszy polski rekordzista świata w pływaniu był działaczem dolnośląskiej Solidarności, a po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. został pobity przez oddział ZOMO. Dwa tygodnie spędził we wrocławskim więzieniu w nieogrzewanej celi, co przyczyniło się do dalszego rozwoju choroby. Zmarł 3 października 1992 r.

MR

Jubileuszowe ściganie

Jak co roku w Jaworzynie Śląskiej odbył się wyścig kolarstwa górskiego – XVI Grand Prix MTB Solidarności. XVI edycja jaworzyńskiego klasyka powiązana była z 40. rocznicą powstania NSZZ Solidarność.



Tradycyjnie na starcie zawodów zgromadziły się dziesiątki adeptów kolarstwa

W ysmienita pogoda i doping licznej rzeszy zgromadzonych kibiców stworzyły na Stadionie Miejskim niepowtarzalną

atmosferę. Ze względu na szkody powstałe w wyniku nawałnicy, jaka przeszła 5 września br. nad Gminą Jaworzyna Śląska, trasa wyścigu

wiodła jedynie po wyznaczonych terenach Stadionu Miejskiego przy ulicy Sportowej. Miało to jednak swój ogromny plus, ponieważ zebrani kibice mieli okazję podziwiać pełną rywalizację we wszystkich kategoriach wiekowych. Łącznie w wyścigu wystartowało 135 młodych adeptów kolarstwa.

Najlepszym zawodnikom nagrody wręczali m.in. przewodniczący NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” sp. z o.o. Ireneusz Besser, poseł Ireneusz Zyska, burmistrz

Jaworzyny Śląskiej Grzegorz Grzegorzewicz, trener sekcji kolarskiej GLKS Jaworzyna Śląska i dyrektor sportowy wyścigu Antoni Szewczyk

oraz przedstawiciele zarządu LKKS Górnik Wałbrzych, będący organizatorami cyklu Ligi MTB. Najlepsi zawodnicy otrzymali puchary, pamiątkowe medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Organizatorami wyścigu byli: Komisja Zakładowa NSZZ Solidar-

ność przy ZPS „Karolina” sp. z o.o., Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej oraz Sekcja Kolarska Gminnego Ludowego Klubu Sportowego w Jaworzynie Śląskiej.

JAWORZYŃKA.INFO.PL



Juniorzy świetnie poradzili sobie z trudną trasą

Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska Fundacja im. św. Jadwigi
Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu
Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego
Region Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność"
Straż Miejska Wrocławia
Urząd Miejski Wrocławia
1KS Śląza Wrocław

zapraszają do udziału w akcji

PACZKA DLA LWOWIAKA

ZBIERAMY ŻYWNOSĆ TRWAŁĄ, ARTYKUŁY
HIGIENICZNE, PRODUKTY DO DEZYNFEKCJI
I ŚRODKI CZYSTOŚCI

Produkty zbierane będą do 02.12.2020r.
w Liceum Ogólnokształcącym nr VIII im. B. Krzywoustego
we Wrocławiu przy ul. Jantarowej 5



Zebrane dary przekazemy dzieciom z Domowego Hospicjum przy Katedrze Lwowskiej,
podopiecznym Domu Miłosierdzia dla Seniorów w Brzuchowicach
oraz potrzebującym rodzinom ze Lwowa i innych miejscowości."

Przyłącz się do akcji! Wywołaj świąteczny uśmiech na ich twarzach !

Darowizny pieniężne prosimy przekazywać na konto Fundacji z dopiskiem "Pomoc Lwów":
49 1020 5242 0000 2902 0118 0504 Fundacja im. Sw. Jadwigi, pl. Staszica 4, 50-221 Wrocław



Wrocław
miasto spotkań



WCPS
WROCLAWSKIE CENTRUM
ROZWOJU SPOŁECZNEGO



Kontakt: Justyna Staszak
693 388 088
Kazimierz Pabisiak
574 117 500

Próbną ewakuacja w czasie pandemii

Wielu właścicieli budynków zastanawia się obecnie, czy powinni przeprowadzić próbną ewakuację budynku. O tym, kiedy należy próbną ewakuację przeprowadzić, mówi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów.

Wymagania w zakresie sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji

Właściciel lub zarządca obiektu innego niż mieszkalny, przeznaczony dla ponad 50 osób będących jego stałymi użytkownikami powinien co najmniej raz na 2 lata przeprowadzać praktyczne sprawdzenie organizacji oraz warunków ewakuacji z całego obiektu.

W przypadku obiektów, w których cyklicznie zmienia się jednocześnie grupa powyżej 50 użytkowników, w szczególności: szkół, przedszkoli, internatów, domów studenckich, praktycznego sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji należy dokonać co najmniej raz na rok, jednak w terminie nie dłuższym niż 3 miesiące od dnia rozpoczęcia korzystania z obiektu przez nowych użytkowników.

W przypadku obiektu przeznaczonego przede wszystkim do użytku ludzi o ograniczonej zdolności poruszania się, takiego jak szpital,

żłobek, przedszkole, dom dla osób starszych, lub zawierającego część (strefę pożarową) o takim przeznaczeniu, zakres i obszar budynku objęty praktycznym sprawdzeniem organizacji i warunków ewakuacji musi być uzgodniony z właściwym miejscowo komendantem powiatowym (miejskim) Państwowej Straży Pożarnej.

O terminie przeprowadzenia praktycznego sprawdzenia organizacji i warunków ewakuacji należy powiadomić właściwego miejscowo komendanta powiatowego (miejskiego) Państwowej Straży Pożarnej nie później niż na tydzień przed ich przeprowadzeniem.

Powyższe obowiązki wynikają z § 17 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. Nr 109, poz. 719, z późn. zm.) i mają na celu przede wszystkim zapewnienie



w obiektach budowlanych właściwego funkcjonowania rozwiązań organizacyjnych w zakresie ewakuacji, w tym ich wdrożenia do stosowania przez użytkowników w praktyce.

Przepisy przeciwpożarowe nie określają natomiast sposobów praktycznego sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji.

Sposoby te co do zasady określone są w instrukcjach bezpieczeństwa pożarowego, które są sporządzane dla każdego z ww. obiektów. Instrukcja bezpieczeństwa pożarowego ma charakter indywidualny – przyjęte w niej rozwiązania powinny być dostosowane do specyfiki konkretnego obiektu oraz uwzględniać wszelkie okoliczności wpływające na funkcjonowanie w danym obiekcie ochrony przeciwpożarowej.

Obowiązek sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji w czasie epidemii COVID-19

Co do zasady przepisy o próbnej ewakuacji nie zostały uchylone

dla którego przewidziano ewakuację jednoczesną wszystkich użytkowników, nie jest obecnie optymalnym rozwiązaniem przeprowadzanie ćwiczeń ewakuacyjnych polegających na próbnej ewakuacji w takim wymiarze. Mogą wystąpić również inne przypadki uniemożliwiające bezpieczną realizację obowiązku w sposób przyjęty pierwotnie w instrukcji bezpieczeństwa pożarowego.

Natomiast dokonując zmian w zakresie sposobu praktycznego sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji, należy mieć na względzie cel omawianego obowiązku. W szczególności należy sprawdzić, czy:

– przyjęte dla danego obiektu rozwiązania organizacyjne oraz warunki ewakuacji są właściwe (zgodne z wymaganiami ochrony przeciwpożarowej oraz dobrymi praktykami i zasadami wiedzy w tym obszarze) i znane jego użytkownikom, zwłaszcza tym, którzy odgrywają kluczową rolę w czasie ewakuacji (kadra kierownicza/ zarządczą, administracja i obsługa budynku, opiekunowie, nauczyciele, recepcja, ochrona, etc.),

– użytkownicy danego obiektu rzeczywiście znają i umieją korzystać w praktyce z zastosowanych w nim rozwiązań w zakresie ewakuacji (np. drogi ewakuacyjne, zamknięcia przeciwpożarowe, urządzenia służące zapewnieniu odpowiednich warunków ewakuacji).

Ważne jest również, aby realizacja tego obowiązku miała zawsze wymiar praktyczny (jeżeli jest to możliwe w danym przypadku, można np. przećwiczyć organizację ewakuacji z udziałem wszystkich osób kluczowych w celu jej właściwego przeprowadzenia, wykonać ćwiczenia ewakuacyjne w sposób etapowy dla poszczególnych grup użytkowników, oceniając przy tym występujące w praktyce organizację oraz warunki ewakuacji ludzi). Dobór właściwego rozwiązania w przedmiotowej kwestii zależy od konkretnych uwarunkowań.

Wprowadzane zmiany w omawianym zakresie powinny być zmianami mającymi charakter czasowy – powinny funkcjonować w okresie występowania zagrożenia związanego z chorobą zakaźną COVID-19. Po ustąpieniu tego zagrożenia należy wrócić do rozwiązań optymalnych w warunkach normalnych.

OPRACOWAŁ
PAWEŁ CHABIŃSKI

Zagrożenie w środowisku pracy

Wirus SARS-CoV-2 powinien być traktowany jako nowe zagrożenie w środowisku pracy, które należy przeanalizować i ocenić. Pracodawca powinien uwzględnić to zagrożenie w ocenie ryzyka zawodowego, która w związku z tym może wymagać aktualizacji.

Przy ocenie ryzyka zawodowego pod kątem COVID-19 pracodawca powinien uwzględnić takie czynniki jak:

– intensywność kontaktów społecznych na danym stanowisku/grupie stanowisk (między pracownikami zakładu oraz między pra-

cownikami a osobami postronnymi, zwłaszcza klientami, kontrahentami, podwykonawcami, pensjonariuszami czy petentami),

– fakt wspólnego użytkowania przez pracowników wyposażenia roboczego, maszyn i narzędzi oraz innych przedmiotów używanych w zakładzie pracy,

– wspólne korzystanie z pomieszczeń sanitarnych, socjalnych i ciągów komunikacyjnych.

Po dokonaniu przeglądu stanowisk i oszacowaniu ryzyka zawodowego w kontekście COVID-19 pracodawca powinien ocenić, czy na danym stanowisku potrzebne są

działania korygujące i (lub) zapobiegawcze.

Przydatnym narzędziem do wdrożenia konkretnych działań zapobiegawczych może być lista pytań kontrolnych dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa pracowników w czasie epidemii COVID-19. Lista taka została opracowana przez Centralny Instytut Ochrony Pracy i dostępna jest na jego stronie internetowej.

Ogólne wytyczne dotyczące bezpieczeństwa i ochrony zdrowia osób pracujących w czasie COVID-19, dostępne na stronie www.pip.gov.pl

OPR. MR

w czasie pandemii. Wskazówki, jak postępować w czasie pandemii, daje nam natomiast Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie.

W chwili obecnej może okazać się niezbędne dokonanie przeglądu instrukcji bezpieczeństwa pożarowego pod kątem rozwiązań funkcjonujących w omawianym zakresie w kontekście zaleceń, wytycznych, zasad, obostrzeń oraz wymagań, jakie funkcjonują lub powinny być spełnione w związku z zagrożeniem spowodowanym chorobą zakaźną COVID-19, wywoływaną wirusem SARS-CoV-2.

Przyjęte sposoby praktycznego sprawdzenia organizacji oraz warunków ewakuacji nie powinny nigdy zwiększać tego zagrożenia.

W każdym przypadku, w którym występuje taka potrzeba, powinno się wdrażać właściwe dla obecnej sytuacji szczególne rozwiązania w zakresie warunków i organizacji ewakuacji ludzi oraz praktycznego sposobu ich sprawdzania, które z jednej strony powinny uwzględniać potrzebę ochrony zdrowia użytkowników obiektu budowlanego, a z drugiej strony zapewniać odpowiedni poziom ochrony przeciwpożarowej w rozpatrywanym aspekcie oraz możliwość jego oceny poprzez weryfikację przyjętych rozwiązań w praktyce.

W tym szczególnym okresie może się okazać, że np. w bu-

Zniewolenie i świt nadziei w 1956 roku

Okres 1944–1956 był jednym z najtrudniejszych w naszej współczesnej historii. W bardzo dużym skrócie ukazę proces narzucenia systemu komunistycznego Polsce, aby skupić się na końcówce omawianego okresu.

Edward Czapiewski

Komunizacja rozpoczęła się od chwili powstania PKWN w lipcu 1944 r. i ogłoszenia Manifestu przygotowanego w Moskwie. W programie była mowa o ziemi dla chłopów, reformach ekonomicznych i społecznych, dalszej walce z okupantem i walce o demokrację – ani słowa o wprowadzeniu porządków komunistycznych. Głównym wrogiem wewnętrznym był rząd emigracyjny i jego emanacja w kraju – Armia Krajowa. Władza komunistyczna została zainstalowana w Polsce dosłownie i w przenośni na bagnietach Armii Czerwonej.

Ważnym czynnikiem w opanowaniu władzy był terror realizowany z całą bezwzględnością przez Urząd Bezpieczeństwa na czele z jego szefem Stanisławem Radkiewiczem. Jednak ogromny wpływ na podejmowane działania mieli „opiekunowie” sowieccy kierowani przez bezwzględnego generała Iwana Sierowa. To on doprowadził do aresztowania władz Armii Krajowej na czele z generałem Leopoldem Okulickim pod pozorem przeprowadzenia rozmów politycznych.

W procesie w Moskwie tzw. procesie szesnastu wydano surowe wyroki. Takie instrumentalne działania można odnotować na wszystkich szczeblach władzy „ludowej”. Terror wobec nie tylko istniejącego po rozwiązaniu AK podziemia, ale również wobec całej rzeszy Polaków doprowadził do morderstw, zabójstw przez nieznanymi sprawców, wyroków śmierci przez podległe sądy i usłużnych sędziów oraz prokuratorów.

Terror był skierowany przeciwko legalnej partii opozycyjnej – Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, kierowanemu przez wicepremiera Stanisława Mikołajczyka po powołaniu złożonego z polityków emigracyjnych i komunistycznego Rządu Tymczasowego nowego gabinetu, jako Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r. W skrytobójczych mordach zginęło wielu działaczy tej partii, a wielu pod fałszywymi zarzutami znalazło się w więzieniu. O dużym poparciu społecznym i oporze Polaków wobec powstającego systemu świadczyło referendum z czerwca 1946 r. Komuniści zdawali sobie sprawę,

że mają słabe poparcie społeczne, stąd powstał pomysł referendum. Referendum komuniści przegrali, lecz jego wyniki zostały sfałszowane i tylko w Małopolsce nie udało się ich sfałszować, stąd mniej więcej stosunek głosów był w ponad 60% dla opozycji. Proces przejmowania władzy został zakończony wyborami (też sfałszowanymi) do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. w których PSL oficjalnie uzyskał niewiele ponad 10% ogółu głosów. Sowietyzacja Polski na tym etapie zakończyła się usunięciem części kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej na czele z jej sekretarzem generalnym Władysławem Gomułką (pseud. Wiesław). Usunięty został w sierpniu 1948 r. za tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Gomułka uważał, że polska droga do socjalizmu powinna wynikać ze specyfiki naszego kraju i nie powinny być narzucane wzorce sowieckie. Pełną władzę objął jego główny przeciwnik Bolesław Bierut, zwolennik wzorca sowieckiego. Wyrazem podległości stała się przyjęta konstytucja stalinowska w lipcu 1952 r. Na tekście konstytu-

tucji widnieją poprawki nakreślone ręką Stalina.

W trudnych latach czterdziestych udało się przeprowadzić wiele dobrych rozwiązań gospodarczych. Nie obowiązywała jeszcze doktryna komunistyczna, w myśl której wszystko miało być upaństwowione. Sektor gospodarczy, który dzisiaj określibyśmy mianem małego i średniego biznesu, był bardzo prężny i pełen inicjatywy, mimo kar i represji, które spadały na wielu przedsiębiorców prywatnych. Od strony polityki państwa też nie panował jeszcze reżim planowej gospodarki socjalistycznej opartej na wzorach radzieckich. Centralny Urząd Planowania (CUP) pod kierownictwem ekonomistów związanych z PPS przygotował bardzo sensowny Plan Trzyletni (1947–1949), którego zadaniem było doprowadzenie do odbudowy gospodarczej kraju zniszczonego wskutek kataklizmu wojennego, rabunkowej gospodarki niemieckiej, a także „reparacji” sowieckich z Ziemi Odzyskanych i nie tylko. Ten rabunek i ogoławanie fabryk przejętych od Niemców mocno zaszкодził odbudowie gospodarczej. W ciągu trzech lat udało się jednak osiągnąć nie tylko wskaźniki przedwojennej gospodarki, ale w wielu przypadkach je przekroczyć, co nie było zadaniem łatwym. Był to jedyny udany plan w historii PRL, bowiem był zbudowany na solidnych podstawach gospodarczych. Podstawą planu była odbudowa gospodarki i rozwój przemysłu lekkiego, a więc zwiększający konsumpcję. Minusem, ale już poza planem, była przeprowadzona w myśl doktryny komunistycznej tzw. bitwa o handel (1947–1949), która doprowadziła do masowego upaństwowienia handlu.

Następny plan określany jako sześcioletni (1950–1955) przygotowano na podstawie wzorów sowieckich, tj. ogromne inwestycje w przemysł ciężki: hutnictwo (stąd m. in. Huta im. Lenina w Nowej Hucie pod Krakowem), kopalnie węgla itp. Zabrakło wyważenia proporcji. CUP został zlikwidowany, a w jego miejsce powstała Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego z Hilarym Mincem (wicepremier)

jako jej przewodniczącym w latach 1949–1954. To dziełem Komisji i jej przewodniczącego był plan sześcioletni, nastawiony w dużym stopniu na zbrojenia. W 1954 trzeba było przeprowadzić korektę planu in minus, ale i tak nie został wykonany. Powstały co prawda wielkie zakłady, lecz rozwój kraju był bardzo nierównomierny, słabo rozwijał się przemysł lekki, znacznie spadła konsumpcja, pojawiły się duże braki na rynku, ponieważ niemożliwe było zgranie produkcji w sytuacji, kiedy decydował system nakazowo-rozdzielczy zamiast gospodarki rynkowej. Do tego władza starała się przeprowadzić kolektywizację rolnictwa (spółdzielnie produkcyjne – polska odmiana kolchozów), wprowadzono ogromne ciężary podatkowe na rolnictwo (przede wszystkim dobrych rolników mających gospodarstwa powyżej 10 hektarów, których określono pejoratywnie kułakami) przyczyniły się do klęski planu. Najistotniejsze jednak było, że plan nie powstał w wyniku kalkulacji ekonomicznych, ale z narzuconych centralnie wskaźników, które miały się nijak do rzeczywistości.

Konieczne były zmiany. W początkach marca 1953 r. „zgasło słońce ludzkości” Josif Wissarionowicz Stalin. Władzę przejął początkowo triumwirat na czele z I sekretarzem KPZR Nikitą Chruszczowem. Zapoczątkowane zostały zmiany polityczne, a w ślad za nimi ekonomiczne. W Polsce przede wszystkim przeprowadzono korektę planu sześcioletniego, z którego wykonaniem był coraz większy kłopot. Jednakże zmiany przyspieszyły i konieczne były też reformy w systemie „bezpieki”. Zostało zlikwidowane odrębne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i w konsekwencji powstało MSW. Stało się tak wskutek ucieczki w grudniu 1953 r. w Berlinie pplk. Józefa Światły wysokiego urzędnika w MBP, który oddał się w ręce amerykańskie. Z jego relacji za kulisami partii i bezpieki, które ukazywały się cykliczne w audycjach Radia Wolna Europa, Polacy dowiadawali się o panującym ogromnym bezprawiu i zbrodniach ubeckiego aparatu. Ze stanowisk



Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956

FOT. SŁAWOMIR KOWALIK

zostali odwołani niektórzy wysocy urzędnicy MBP, a kilku z nich wytoczono później procesy sądowe: płk. Anatolowi Fejginowi, gen. Romanowi Romkowskiemu (właśc. Natan Grünspan-Kikiel), płk. Józefowi Różańskiemu (właśc. Józef Goldberg). Zarówno Fejgin, jak i Różański wsławił się okrucieństwem w śledztwie. Przesłuchiwali m.in. Władysława Gomułkę. Wszyscy otrzymali wyroki więzienia, które zostały niższe w wyniku późniejszych aktów ulaskawienia. Żadne konsekwencje nie dosięgły szefa resoru Stanisława Radkiewicza, jak też ogromnej rzeszy ubeków, którzy mieli wiele ofiar na sumieniu. Większość z nich przeszła do utworzonej Służby Bezpieczeństwa.

Głębsze następstwa przyniósł XX Zjazd KPZR w lutym 1956 r. W referacie wygłoszonym przez Nikitę Chruszczowa na zamkniętym posiedzeniu Zjazdu potępił on działania Józefa Stalina, określając je kultem jednostki, polegającym na jedynowładztwu wodza i płynących zeń konsekwencji, w tym straszliwych represji wobec milionów ludzi. Chruszczow poddał krytyce nie tylko metody rządzenia, ale również prowadzoną politykę gospodarczą i społeczną. Echa tego zjazdu dotarły bardzo szybko do Polski, a tajny referat Chruszczowa bardzo szybko stał się szerzej znany i ośmielał coraz bardziej do krytyki panującego stanu w Polsce. Wskutek śmierci (też marzec) przywódcy partii i premiera Bolesława Bieruta stanowisko I sekretarza PZPR objął Edward Ochab, a premiera powtórnie Józef Cyrankiewicz.

Przysłowiowej oliwy do ognia dodał bunt robotników Poznania w Zakładach im. J. Stalina (Cegielski) w czerwcu 1956 r. Strajk został wywołany dość drastycznym obniżeniem płac za tzw. pracę w akordzie. Strajk wylał się na ulice Poznania i objął inne zakłady, a do manifestacji dołączyły się osoby cywilne. Polała się krew... Bunt mieszkańców Poznania został stłumiony przy pomocy przeważających sił milicyjnych i wojskowych. To właśnie wtedy premier Cyrankiewicz wygłosił znamienne słowa, że ręka podniesiona na władzę ludową zostanie odrąbana. Nastąpiły w konsekwencji represje i procesy sądowe.

Procesu zmian nie udało się zatrzymać. Ferment w społeczeństwie, a także w partii przybierał coraz szerszy i ostrzejszy wymiar. W wyniku przesilenia politycznego we wrześniu i październiku 1956 r. na męża opatrznociowego wyrósł Władysław Gomułka (Wiesław), który w 1948 r. został odsunięty od władzy za wspomniane tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, a następnie uwięziony w sierpniu 1951 r. i zwolniony w innych okolicznościach w grudniu 1954 r. Teraz

w nimbie represjonowanego przez władzę był popierany przez bardziej liberalną grupę w partii (tzw. puławianie) na stanowisko I sekretarza PZPR w miejsce Edwarda Ochaba, który skłonny był ustąpić. W Warszawie ton tej rewolucji nadawała organizacja partyjna FSO na Żeraniu na czele z legendarnym Lechosławem Goździkiem. Od października niezwykle czynna była młodzież studencka. Ton zmian nadawała też prasa (na czele z organem Związku Młodzieży Polskiej „Po prostu”; od 1955 r. ukazywał się jako tygodnik studentów i młodej inteligencji, nad którą cenzura nie była w stanie już panować. Zmianom próbował przeszkodzić Nikita Chruszczow, który wraz z towarzyszymi przyleciał specjalnym samolotem do Warszawy. Na Warszawę maszerowały też oddziały Armii Radzieckiej, które zostały cofnięte do bazy w następstwie rokowań z Gomułką. Po burzliwej rozmowie i rokowaniach Chruszczow ustąpił i zaufał Gomułce, który nie zamierzał dążyć do wyjścia ze strefy wpływów radzieckich i Układu Warszawskiego. Na październikowym VIII Plenum PZPR Gomułka wraz z najbliższymi współpracownikami (też byli represjonowani) objął kierownictwo partii. W dniu 24 października na słynnym wiecu na Placu Defilad obiecał przeprowadzenie reform, ale do tego potrzebował spokoju i apelował o powrót ludzi do pracy: dosyć wiecowania.

Opisałem fakty w dużym skrócie. Pora na konkluzje. Powrót Władysława Gomułki do władzy nie oznaczał zasadniczych zmian. Moskwa z daleka czuwała i trzeba było się z nią liczyć. Gomułce udało się w czasie wizyty listopadowej w Moskwie znieść pewne uciążliwości, jak dostawy węgla po obniżonych cenach, zapowiedź unormowania spraw związanych z stacjonowaniem Armii Radzieckiej w Polsce, wprowadzenie bardziej realnych cen we wzajemnych obrotach jak też dostawy surowców z ZSRR.

Nie to było jednak najważniejsze. Istotne stało się zaprzestanie kolektywizacji, rozwiązano ogromną większość spółdzielni produkcyjnych, a te które pozostały obejmowały zaledwie jeden

procent ogólnego arealu ziemi. To był ogromny wyłom w całej wspólnocie, ponieważ tylko Polska zrezygnowała z kolektywizacji. Jeśli dodamy do tego umocnienie sektora rzemieślniczego i drobnej wytwórczości, czyli małego biznesu, to pozostał wcale duży, jak na stosunki komunistyczne, sektor prywatny. I to nas wyróżniało od innych państw socjalistycznych. Gomułka doprowadził także do znacznego poprawienia stosunków z Kościołem katolickim (różnie to potem bywało), przywrócono przejściowo religię w szkołach, zaprzestano jawnych prześladowań, ale do końca jego rządów stosunki te nie były najlepsze. Kościół katolicki umocnił swoją pozycję, a także uzyskał szereg innych koncesji jak prasę katolicką, która pełniła następnie ważną rolę w kształtowaniu świadomości społeczeństwa. Potępiono wcześniejsze represje

polityczne, nastąpił proces rehabilitacji prześladowanych obywateli, a także uznany został duży wkład AK w walce z okupantem. Zapomnieniu uległo pogardliwe hasło „zapłuty karzeł reakcji”. Trzeba też powiedzieć, że znacznemu złagodzeniu uległa cenzura. Pojawilo się wiele nowych czasopism w tym tygodników społeczno-politycznych i w porównaniu z innymi krajami obozu, w Polsce możliwe były autentyczne dyskusje, chociaż z biegiem lat cenzura ulegała przejściowo zaostrzeniu. Powstało bardzo wiele nowych organizacji, także nad starymi zelżał gorset władzy komunistycznej, np. związki twórcze w tym Związek Literatów Polskich. Nie były to ogromne zmiany, nastąpiła jednak wyraźna zmiana jakościowa. W sprzyjających warunkach, jak w 1980 r., nie zaczynaliśmy od zera, Solidarność wsparły istniejące organizacje i stowarzyszenia.

I najważniejsze na koniec. Po raz ostatni naród uwierzył w możliwość zmian przeprowadzonych przez PZPR. Październik to przede wszystkim działania ważniejszych organizacji partyjnych i wyłonionego nowego (starego) przywódcy Władysława Gomułki, który uzyskał olbrzymie poparcie społeczne – kapitał, który szybko został roztrwoniony. Symbolem kończącym tę krótką rewolucję stało się zamknięcie przez władze tygodnika „Po prostu” w październiku 1957 r. i stłumienie manifestacji studenckich. Widoczna w przełomowych wydarzeniach października 1956 solidarność ludzka i porozumienie robotników z inteligencją stanowiły ważny czynnik na przyszłość. Partia i jej przywódca już nigdy nie stanęli na czele przemian i nie mieli już takiego autorytetu, jaki uzyskał „Wiesław” w 1956 r. Rozpoczął się pelzający powoli demontaż systemu komunistycznego.

Felierton



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

Nowe solidaruchy solidarne z drożyzną

Gdy piszę ten felieton, nie spełna 70 godzin dzieli nas od oficjalnej inauguracji Nowej Solidarności, którą założył Rafał Trzaskowski, jakoś tak między jedną, a drugą awarią oczyszczalni „Czajka”. Powstaniem Nowej Solidarności nie sposób nie zaciekawić się w miesięczniku Solidarności starej, choć wciąż przecież jarej. Bo to tak, jakby stara coca-cola nie była ciekawa, jak smakuje nowa coca-cola i czy tym smakiem nie namiesza aby na rynku (jakby mało było zmartwień z Pepsi!).

Jaki smak będzie miała Nowa Solidarność, której inaugurację wyznaczono na 17 października? Na razie, kierując się opisami szefa kuchni, mało kalorycznymi, acz bogatymi w słowny błonnik i otręby, można domniemywać, że będzie to danie postne, jałowe, dietetyczne i mdławie. Z wpisu Rafała Trzaskowskiego na Twitterze dowiedzieliśmy się, że członkowie ruchu „pomaszserują razem w kierunku poszukiwania tego, co łączy nas wszystkich”. Równie dobrze mógłby to być wpis Ryszarda Ochódzkiego z filmu „Miś”. Usłyszeliśmy też dużo o tolerancji, głównie tej na wzór tęczy, o łączeniu, zamiast dzielenia i skutecznym pożytkowaniu energii obywatelskiej. Mowa-trawa. Speech gimnazjalistki, która marzy o tym, aby zostać kiedyś coachem i trzepać kasę na pogadankach mo-

tywacyjnych. To tyle, jeśli chodzi o formę. A treść?

Historycznie Trzaskowski łączy Nową Solidarność z, jak sam to określił, wydarzeniami sprzed 30 lat, które przyniosły Polsce wolność. Mhm... Ale przecież historyczna Solidarność, do której zapisało się w kilka miesięcy 10 milionów Polaków i od której pomruków zatrzęsły się mury Kremla, a na Murze Berlińskim pojawiły się niewidoczne jeszcze wtedy pęknięcia, jakie go w końcu rozsądziły – no, więc ta epokowa „Solidarność” powstała nie 30, a 40 lat temu. Dlatego nie od rzeczy będzie zadać pytanie, o którą solidarność tak naprawdę chodzi Rafałowi Trzaskowskiemu. O tę pisaną dużą literą i w cudzysłowie, za którą został zamęczony ksiądz Popiełuszko? Czy o tę, która kilka lat potem dała Jerzemu Urbanowi koncesję na zostanie milionerem?

A skoro już o pieniądzu, to warto zwrócić uwagę na ważny szczegół pieniężny. Otóż Sierpień '80 wybuchł głównie z powodów materialnych – w Polsce zwanej Ludową lud pracujący nie był w stanie utrzymać się ze swej pracy. Wszystko drożało w zawrotnym tempie i to przeciwko tym zbójckim podwyżkom skierowana była robociarska pięść. Wolność i godność pojawiły się przy okazji.

Jakże komicznym paradoksem jawi się zatem to, że odwołujący

się do Solidarności Rafał Trzaskowski sam wprowadza gigantyczne podwyżki, a całe swoje rządzenie stolicą (o mały włos rządziłby Polską) opiera wyłącznie na chytrłości gangstera ściągającego haracz z pocziwych rzemieślników. W Warszawie podskoczą opłaty za parkingi, za wywóz śmieci, za bilety komunikacji miejskiej. Podskoczą też morderczo mandaty za brak biletu parkingowego. Syty głodnego nie rozumie, podobnie jak pasażer służbowej limuzyny nie rozumie nigdy zwykłego kierowcy lupionego do kości. Według warszawskich hipsterów, którym podlizuje się Trzaskowski, towar do sklepów powinny rozwozić eko-hulajnogi lub powinien on wędrować Internetem.

Największy polski dziennik opinii, kibicujący twórcom Nowej Solidarności zjadlej niż „Żyła” kibicuje Legii, cieszy się z tego śrubowania opłat i nazywa je – uwaga! uwaga! – urealnieniem cen. Czy czegoś to wam nie przypomina? Bingo! Tak! To ten sam język! Ten sam, który 40 lat temu kazał ówczesnym dziennikarzom nazywać strajki Solidarności... przestojami w pracy.

ZBIGNIEW GÓRNIK

40
Solidarność

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu publikacji historycznych, w których Edward Czapiewski (profesor Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu) wskazuje Drogi do Solidarności. Zbiorczy tytuł tego cyklu ma za zadanie ukazywać historyczne podłoże polskich ruchów obywatelskich, dążeń wolnościowych, które legły u podstaw Sierpnia 1980 r.

Lek na koronawirusa

Profesor Marcin Drąg wraz z zespołem polskich i zagranicznych naukowców rozszyfrowali strukturę jednego z enzymów SARS-CoV-2 i znaleźli substancję, która hamuje całkowicie jego działanie. To punkt wyjścia do stworzenia leku, który powstrzyma namnażanie wirusa odpowiedzialnego za COVID-19 w ludzkim organizmie.

Polski uczone miał okazję zajmować się poprzednim koronawirusem. Badał strukturę patogenu wywołującego SARS. Teraz, z uwagi na pokrewieństwa SARS-CoV z SARS-CoV-2, podjął się ustalenia, na ile enzymy (proteazy) obydwo wirusów są do siebie podobne. – Przeprowadziliśmy badania porównawcze, jesteśmy jedyną grupą badawczą na świecie, która takie rzeczy robi. Okazało się, że proteaza PLpro w obydwu przypadkach jest identyczna – opowiada prof. Drąg.

Naukowiec wyjaśnia, że kiedy wirus wnika do komórki, wykorzystuje ją do produkcji kompleksu swoich białek. Z niego uwalniają się proteazy (SARS-CoV-2 ma je dwie, w tym PLpro), które dalej „tną” je na kawałki. W ten sposób powstają kolejne białka umożliwiające namnażanie się wirusa.

– Jeżeli uda się nam stworzyć lek, to z wielkim prawdopodobieństwem, gdy będziemy mieli następnego koronawirusa tej klasy, też zadziała. Jest na to większa szansa niż w przypadku szczepionek, bo te działają na zupełnie inne białka. Białka, na które działają szczepionki mutują, a proteazy jak widać nie – podkreśla prof. Marcin Drąg pracujący w Politechnice Wrocławskiej.

Cyberprzestępcy

SMS wyglądający na pierwszy rzut oka jak informacja z banku może narazić nas na utratę wszystkich oszczędności. Tak samo niebezpieczne mogą być maile na przykład z informacją o zablokowaniu dostępu do konta i konieczności pilnej weryfikacji danych. Złodzieje potrafią doskonale podszyć się pod różne instytucje i wiedzą, jak napisać wiadomość, żeby skłonić nas do kliknięcia w link prowadzący do fałszywej strony.

Większość ataków polega właśnie na wykorzystaniu ludzkiej naiwności. Tworzy się komunikat zmuszający odbiorcę do tego, żeby wykonał szybko jakieś działanie. Nikt nie chce stracić dostępu do maili albo mieć zablokowanego konta bankowego. Dlatego klikamy w podany link, żeby uchronić się przed takim „nieszczęściem”. I robimy to, choć powinniśmy pamiętać, że banki nigdy nie komunikują się z nami w ten sposób. Policja przestrzega i apeluje, by zachować czujność.

Namioty dla czekających na wykonanie testu

Przed Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym im. A. Falkiewicza we Wrocławiu rozstawione zostały namioty dla mieszkańców oczekujących na wykonanie testu na obecność koronawirusa. Przy szpitalu uruchomiony został także dodatkowy mobilny punkt pobrań.

Dodatkowo na terenie szpitala działać będzie mobilny punkt pobrań dla osób przyjeżdżających na badanie samochodem. – Punkt będzie obsługiwać Pogotowie Ratunkowe we Wrocławiu. Żołnierze WOT będą kierować ruchem w obrębie szpitala. – Przekazał informację rzecznik Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego Michał Nowakowski. Dodał, że utworzenie mobilnego punktu powinno wpłynąć na zmniejszenie się kolejek czekających na pobranie wymazu.

Streetbus wyruszy na ulice

Bus rozwożący ciepłe posiłki osobom bezdomnym ponownie wyruszy w trasę. Na ulicach Wrocławia zobaczymy go z powrotem już od 30 października. Bus będzie kursował wyznaczoną trasą, zatrzymując się na stałych przystankach: Sieradzka, Bzowa (Centrum Zajezdnia), Katedra, Sucha oraz w nadzwyczajnych sytuacjach w innych miejscach, które nie znajdują się na stałej trasie, a są miejscami przebywania osób bezdomnych. Na każdym stałym przystanku zaplanowano około 20–30-minutowy postój busa, podczas którego będą wydawane posiłki.

W zeszłym roku przez 8 miesięcy, 7 dni w tygodniu, każdego wieczoru Streetbus wraz ze streetworkerami zataczał po mieście około czterdziestokilometrową pętlę. Rozwiózł 36 757 porcji ciepłej zupy. Projekt realizowany jest przez Wydział Partycypacji Społecznej oraz MOPS, a wsparcie logistyczne zapewnia MPK Wrocław.

Jak wynika z danych MOPS, problem bezdomności dotyka we Wrocławiu ponad 900 osób.

Zawsze chciał być z ludźmi

Można o nim napisać wiele wielkich słów – wyjątkowy, niezwykły. W niełatwych czasach, które chciały zgasić w nas to, co najcenniejsze, nieustannie podsycił płomień. Że był bohaterem, wzorem, że dał niesamowite świadectwo nie tylko bycia księdzem, Polakiem, ale przede wszystkim bycia człowiekiem. Wszystkie te słowa byłyby prawdziwe. Ale On raczej by tego nie chciał. Właśnie taki jest. Dba o to, by ludziom nie zabrakło nadziei. I strajkującym w 1980 r. kolejarzom, i rodzinom internowanych, i młodym studentom, którzy próbowali odnaleźć się w tych niełatwych czasach. I wciąż to robi. Ksiądz Stanisław Orzechowski, czy raczej „Orzech”, jak go wszyscy nazywają. Kapelan wrocławskiej Solidarności. Uwielbiany akademicki duszpasterz. Figurował na liście księży, których komunistyczna władza chciała zamordować, zaledwie kilka miejsc za swoim przyjacielem błogosławionym księdzem Jerzym Popiełuszko. Głodował razem ze strajkującymi kolejarzami i był z nimi nawet wtedy, gdy wszyscy ich opuścili. Razem ze studentami wspierał rodziny internowanych. A jego pomoc zawsze była konkretem, a nie zbiorem pustych słów. W filmie pojawiają się unikalne materiały archiwalne, świadectwa kilku pokoleń wychowanków „Orzecha”, fragmenty kazań. Życie powszechnie szanowanego wrocławskiego duszpasterza to materiał na kilka filmów. Film można było obejrzeć w ramach 35. Międzynarodowego Festiwalu Filmów Niepokalanów – MAKSYMILIANY 2020.

Przyznano Silesiusa i Angelusa

W Teatrze Muzycznym Capitol poznaliśmy laureatów prezoratorskiej Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius i Literackiej Nagrody Europy Wschodniej Angelus.

Wspólna gala Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus i Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius była kulminacyjnym momentem trwającej od 3 października Jesieni we Wrocławiu Mieście Literatury, kilkutygodniowego maratonu festiwalu i wydarzeń literackich, obejmujących również obchody rocznicy przyznania Literackiej Nagrody Nobla Oldze Tokarczuk.

Silesius – Debiut roku: statuetkę Silesiusa, wykonaną przez Michała Staszczaka, oraz 20 tys. zł zdobył Jakub Pszoniak za tom wierszy „Chyba na pewno”, wydanych przez Biuro Literackie. Silesius – Książka roku: nagroda w tej kategorii, opiewająca na 50 tys. zł, wraz ze statuetką trafiła do Konrada Góry za „Kalendarz majów”, a tom wydało Biuro Literackie.

Silesius – Całokształt twórczości: w tej kategorii, wynosząca 100 tys. zł, a także statuetkę Silesiusa, otrzymał podczas gali Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki.

Laureat Angelusa 2020: statuetkę projektu Ewy Rossano oraz 150 tys. zł otrzymał Goran Vojnović za książkę „Moja Jugosławia”, w tłumaczeniu Joanny Pomorskiej, która za ten przekład została nagrodzona 40 tys. zł.

III Inspiracje-Interpretacje: Czesław Niemen.

Organizatorzy zapraszają na III Inspiracje-Interpretacje: Czesław Niemen.

Czesław Niemen – wokalista, kompozytor, multiinstrumentalista i autor tekstów. Jego „Dziwny jest ten świat”, nagrodzony na festiwalu w Opolu stał się nie tylko jednym z największych polskich przebojów lat 60, ale też utworem muzycznym wszech czasów. Charyzmatyczna osobowość i ten świetnie rozpoznawalny, wyjątkowy głos! W swych utworach łączył w mistrzowski sposób lirykę i nowatorskie rozwiązania muzyczne w obszarach jazzu, rocka, muzyki elektronicznej i awangardowej. Światowid zaprasza młodych wokalistów do zmierzenia się z repertuarem tego znakomitego artysty i wzięcia udziału w konkursie (pula nagród 7 tys. zł!). Formuła festiwalu otwarta na różnorodne gatunki muzyczne i formy ekspresji nie narzuca uczestnikom żadnych ram stworzonych przez nich interpretacji, poza tematem! Na program festiwalu złożą się nie tylko warsztaty twórcze, konkurs i koncerty, ale też imprezy towarzyszące, jak nostalgiczna herbata z Przyjaciółmi Artysty. W oparciu humoru i lekkiej melancholii posłuchamy opowieści z życia Czesława Niemena, które usłyszeć dane było jedynie nielicznym!

Atmosferę festiwalu, którą swoim obrazowym komentarzem udokumentuje znakomity ilustrator Tomasz Broda, współtworzyć będą także muzycy, konesery i znawcy piosenki literackiej. Zgłoszenia do 30 października: online przez wypełnienie formularza.

Opracował Janusz Wolniak

Druga fala



Jeszcze w sierpniu pojawiały się głosy różnych ekspertów powątpiewających w nadejście drugiej fali... epidemii rzecz jasna. Rozsądnie myślący ludzie nie mieli jednak wątpliwości, że tak będzie. Myślę jednak, że skala zarażeń jednak przerosła oczekiwania. Niestety. Piszę te słowa w momencie, kiedy dzienny przyrost zakażeń doszedł już do 10 tysięcy i nie widać, by miał się na tym zatrzymać. Rokowania mówią o 15–20 tysiącach dziennie. W każdym województwie powstaną szpitale polowe.

Nie będę przytaczał scenariuszy, jakie teraz przed nami objawiają różne portale i inne media. Jedno co w większości ich łączy, to prześciganie się w wizji apokalipsy. Mimo tego wychodzimy na ulice, do sklepów, chodzimy do pracy, do szkół, jeździmy tramwajami i autobusami. Ogólnie rzecz biorąc, przestaliśmy się panicznie bać. Większość osób nie tylko nosi maseczki, ale zachowuje dystans, co jest chyba najskuteczniejszą metodą, by wirus nas nie dorwał. Są jednak i tacy, którzy wszystko mają gdzieś, jak pewien właściciel biura finansowego, takiego parabanku. Na drzwiach swojej siedziby powiesił kartkę, że w jego kantorze obsługa i klienci maseczek nosić nie muszą. Zajrzałem do tego pana i zapytałem, dlaczego powiesił taką kartkę, na co bezceremonialnie mi odrzekł, że nikomu tłumaczyć się nie musi. I tyle. Całe szczęście, że takich przypadków poza jeszcze posłami Konfederacji za wiele nie ma.

Oprócz tego, że mamy drugą falę pandemii, toczy się dalej barwne życie polityczne. Prezydent Warszawy, niedoszły prezydent Polski Rafał Trzaskowski, długo zapowiadał powstanie ruchu „Nowa Solidarność”. Sprawa się nieco odwlekała, bo do Wisły znowu poszły ścieki, ale w myśl powiedzenia co się odwlecz, to nie uciecze, stało się! Jednak Trzaskowski w ostatniej chwili zmienił nazwę swojej inicjatywy na „Wspólną Polskę”.

Przypomnę, że przeciwko nadużywaniu nazwy Solidarność protestował przewodniczący Piotr Duda. „Słyszysz tu i ówdzie, że ma powstać nowy ruch, który ponoć ma się nazywać Nowa Solidarność. Ta sytuacja jest dla nas kuriozalna, dlatego że Solidarność była, jest i będzie ta sama: dumna, z wartościami chrześcijańskimi i nauką społeczną Kościoła. Jeżeli ktoś chce zakładać nową Solidarność, to niech spojrzy na nas, bo Solidarność to wartości. Dlatego proponuję tym wszystkim, którzy mówią, że będą zakładać nową Solidarność, to ja mam dla nich nazwę: może by się nazwali Nowa Czajka. Byłoby lepiej i na czasie.” – mówił szef Solidarności podczas obchodów 40-lecia Związku.

Jednak, jak donoszą media, Trzaskowski do końca z tamtej nazwy nie zrezygnował i odgraża się, że stworzy Nową Solidarność nie jako stowarzyszenie, ale jako związek zawodowy. Może być ciekawie i śmiesznie zarazem, bo tak jest w istocie, kiedy pracodawca zakłada związek zawodowy.

Covidowy czas zdeterminował nasze życie. Dzisiaj nie sposób już planować, co będziemy robić za tydzień, miesiąc czy za rok. Nikt nie wie, jak to długo potrwa i jakie czekają nas jeszcze wyrzeczenia. Poszaleliśmy podczas wakacji, a teraz wszystko po kolei jest odwoływane. Trzeba na bliżej nieokreślony czas zapomnieć o masowych imprezach. Żal artystów, ludzi z tej branży szczególnie dotknięta epidemia. Ile można słuchać i oglądać wydarzenia w sieci, choćby były nie wiem jak ciekawe.

Coraz więcej instytucji przechodzi na hybrydowy albo zdalny tryb pracy. Zaczynamy szukać alternatywnych metod spędzania wolnego czasu.

Jak wynika z sondy „Czas wolny Polaków podczas koronawirusa” przeprowadzonej przez serwis Prezent marzeń, najbardziej w czasie pandemii brakuje nam spotkań z bliskimi i przyjaciółmi (41%), możliwości swobodnego spędzania czasu na zewnątrz (17%), wyjść do instytucji kultury (15%), aktywnej rozrywki (14%) oraz dodatkowych zajęć realizujących nasze pasje (13%).

Aby urozmaicić sobie czas, przebywając w domu, czytamy książki i oglądamy filmy i seriale (25%), ćwiczymy fitness i jogę, korzystając z kursów online (22%) lub gry w wirtualne gry (20%). Czas umiamy sobie również poprzez gotowanie i sprawdzanie nowych ciekawych przepisów (15%) oraz ucząc się rzeczy, na które nie mieliśmy czasu (18%).

Staramy się również spędzać czas kreatywnie z dziećmi, głównie grając w planszówki (29%) lub wspólnie czytając (22%). Często również zajmujemy maluchom czas, korzystając z warsztatów online (15%). Jest to jednak dosyć trudne, ponieważ dzieci albo szybko się nudzą (16%) albo najchętniej korzystają ze smartfonów i tabletów (18%).

Podczas kwarantanny rozwijamy również swoje zainteresowania, najczęściej robimy to poprzez transmisje w social mediach (35%) lub poradniki w Internecie (29%). Ciekawą alternatywą są również różnego rodzaju kursy online (22%).

Z wielu krajów dochodzą wieści, że sytuacja covidowa wymknęła się już spod kontroli, żeby i u nas tak się nie stało, potrzeba odpowiedzialności, nie tylko rządu i opozycji, ale nas wszystkich.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Wydarzenia w obiektywie



Apel wojewody i komendanta

Komendant Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu Dariusz Wesołowski oraz Wojewoda Dolnośląski Jarosław Obremski zwrócili się do mieszkańców naszego Regionu o zachowanie obywatelskiej postawy w obliczu rozprzestrzeniającej się pandemii. Kiedy ograniczamy nasze kontakty z innymi ludźmi, kiedy przestrzegamy podstawowych zasad – dystans, maseczka, dezynfekcja – jesteśmy w stanie ograniczyć zakaźność wirusa – przekonywał wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski.



Wrocław solidarny z narodem białoruskim

Na ulicy Świdnickiej czynna jest plenerowa wystawa pod tytułem „Wrocław solidarny z narodem białoruskim”. Ma ona na celu zapoznanie mieszkańców Wrocławia oraz jego gości z sytuacją na Białorusi i wyrażenie solidarności z narodem Białoruskim. Wystawa zawiera najważniejsze informacje o demokratycznym ruchu na Białorusi: informację o reżymie Aleksandra Łukaszenki; pokazuje polską solidarność z Białorusinami oraz inne możliwości wsparcia narodu białoruskiego.



Energetyczny krasnal

Dolnośląskie grono blisko czterystu krasnali powiększyło się o kolejnego przedstawiciela. Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich KOGENERACJA S.A., należący do PGE Energia Ciepła z Grupy PGE postawił przed elektrociepłownią przy ul. Łowieckiej statuetkę skrzata, która ma kojarzyć się z ciepłem i energią elektryczną. Kogenuś Opalek Pierwszy czyta gazetę, siedząc wygodnie w fotelu, pod lampą, grzejąc się przy kaloryferze. Jego imię nie jest przypadkowe – wymyślili je pracownicy Grupy PGE w ramach wakacyjnego konkursu.

opr. jw

Wyprawa do Starego Zamku

To nie będzie opowieść o duchach, zbrodniach i nawiedzonych ruinach, choć zarówno kościół w Starym Zamku nieopodal Sobótki, do którego zwiedzenia zapraszam, jak i jego najbliższe otoczenie przypominają scenierię gotyckich powieści grozy lub klasycznych filmowych horrorów.



kościół, zobaczymy drugą jego stronę, czyli rewers. Przedstawią gloryfikację męczeństwa świętego i cud, jaki się ponoć dokonał. Otóż biskup Stanisław został przez ludzi Śmiałego posiekany na drobne kawałki (według innych źródeł skazano go na śmierć przez poćwiartowanie), ale – jak mówi legenda – jego ciało cudownie się zrosło. W XX stuleciu w przedsionku kościoła,

przed portalem, umieszczono dwie romańskie granitowe figury lwów z XII wieku. Takie lwy (mnie bardziej przypominają foki) zdaniem niektórych znawców są charakterystyczne dla ówczesnych warsztatów kamieniarskich rejonu Śląży, w których powstało ich o wiele więcej. Romańska bryła świątyni zmieniła swój kształt i styl po dobudowaniu gotyckiej wieży i południowej kruchty. Od czasów reformacji po rok 1672 kościół był świątynią protestancką, po czym został zwrócony katolikom. Przebudowywano go na początku i pod koniec XVII stulecia. Po ewangelikach pozostały do dziś łożo kolatorskie i chór muzyczny ozdobione kartuszami herbowymi okolicznej szlachty. Wewnątrz proszę zwrócić uwagę na dwa rycerskie epitafia, późnobarokowy ołtarz i ambonę datowaną na rok 1714. Warto zobaczyć tę małą wiejską świątynię, kryjącą w sobie tyle interesujących skarbów przeszłości. Jak tam dojechać, na przykład z Wrocławia? Ano, z drogi na Świdnicę skrę-

przed portalem, umieszczono dwie romańskie granitowe figury lwów z XII wieku. Takie lwy (mnie bardziej przypominają foki) zdaniem niektórych znawców są charakterystyczne dla ówczesnych warsztatów kamieniarskich rejonu Śląży,

w których powstało ich o wiele więcej. Romańska bryła świątyni zmieniła swój kształt i styl po dobudowaniu gotyckiej wieży i południowej kruchty. Od czasów reformacji po rok 1672 kościół był świątynią protestancką, po czym został zwrócony katolikom. Przebudowywano go na początku i pod koniec XVII stulecia. Po ewangelikach pozostały do dziś łożo kolatorskie i chór muzyczny ozdobione kartuszami herbowymi okolicznej szlachty. Wewnątrz proszę zwrócić uwagę na dwa rycerskie epitafia, późnobarokowy ołtarz i ambonę datowaną na rok 1714. Warto zobaczyć tę małą wiejską świątynię, kryjącą w sobie tyle interesujących skarbów przeszłości. Jak tam dojechać, na przykład z Wrocławia? Ano, z drogi na Świdnicę skrę-



camy na południe w Mirosławicach, a później najlepiej spytać miejscowych. Przedsiębiorczy gospodarz, proboszcz Jacek Żołądek, dogląda remontu kościółka, lecz jeśli będziecie mieli szczęście i go spotkacie, z pewnością chętnie oprowadzi po wnętrzu i podzieli się swoją niemałą wiedzą.

MARCIN BRADKE.

Z Wieniawskim po raz 55.

Tegoroczny jubileuszowy 55 Międzynarodowy Festiwal Henryka Wieniawskiego w Szczawnie-Zdroju ze względu na obostrzenia związane z pandemią nie odbył się w swoim tradycyjnym czerwcowym terminie.

Organizatorom tegorocznej edycji Festiwalu: Gminie Szczawnno-Zdrój, Teatrowi Zdrojowemu w Szczawnie-Zdroju oraz Ośrodkowi Kultury i Sztuki udało się jednak przesunąć i zrealizować jubileuszową edycję w dniach 10–13 września br. Festiwal odbywał się w reżimie sanitarnym zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami sanitarno-epidemiologicznymi. Widzowie byli wpuszczani do miejsc wydarzeń festiwalowych pojedynczo, musieli podpisać oświadczenie, że nie chorują na COVID-19 oraz podać telefon kontaktowy. We wnętrzach koncertowych dostępne było tylko co drugie miejsce dla widzów zgodnie z zasadami społecznego dystansu.

Koncert inauguracyjny poświęcono pamięci niedawno zmarłego Józefa Wilkomirskiego, który kie-

rował szczawieńskim festiwalem w latach 70. i 80. XX wieku. Widzowie mogli wysłuchać amerykańskiego wirtuoza skrzypiec Luka Hsu z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii Sudeckiej pod batutą Bartosza Żurakowskiego w repertuarze Henryka Wieniawskiego, Gioacchino Rossiniego i Ludwiga van Beethovena. W następnych dniach melomani mogli wysłuchać jeszcze kilku ciekawych koncertów. W koncercie kameralnym wystąpili: Hanna Pozorska – skrzypce, laureatka I Nagrody 17. Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. G.Ph. Telemanna w Poznaniu oraz Julita Przybylska-Nowak – fortepian. Usłyszeliśmy 2 koncerty: Koncert skrzypcowy d-moll op. 47 Jeana Sibeliusa i Koncert skrzypcowy d-moll op. 22, cz. 2 Henryka Wieniawskiego. W drugim z kon-

certów kameralnych wystąpił Jarosław Nadrzycki – skrzypce, z towarzyszeniem Księżęcej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Jerzego Koska. W programie wykonano m.in. utwory Henryka Wieniawskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego.

Cykl koncertów kameralnych znakomicie dopełnił tzw. koncert promenadowy, w którym kwartet smyczkowy Continuo wykonał znane utwory Henryka Wieniawskiego, Fryderyka Chopina i Antonina Dworaka. Świetnym uzupełnieniem koncertów był wykład znanego muzykologa i erudyty byłego rektora wrocławskiej Akademii Muzycznej

Marka Dyżewskiego, który pomógł zrozumieć słuchaczom fenomen Henryka Wieniawskiego.

W ostatnim dniu festiwalu w Teatrze Zdrojowym odbył się koncert finałowy. Na skrzypcach zagrał Jakub Jakowicz, a towarzyszyła mu Orkiestra Filharmonii Śląskiej pod batutą Yaroslava Shemeta. W programie koncertu można było wysłuchać: Uwerturę Coriolan op. 62 Ludwiga van Beethovena, II Koncert skrzypcowy D-dur „Wojskowy” op. 21 oraz V Symfonię e-moll op. 64 Piotra Czajkowskiego.

Cztery festiwalowe dni dzięki interesującym koncertom minęły szybko. Festiwal odbył się bardzo sprawnie organizacyjnie, a publiczność sumiennie podawała się rygorom DDM (dezynfekcja, dystans, maseczki). Było widać, że dla wielu osób znudzonych pandemiczną rzeczywistością koncerty, artyści i przepiękna muzyka była od niej odskocznią. Trzeba mieć nadzieję, że koncerty i festiwale będą mogły w reżimie sanitarnym odbywać się dalej, ponieważ wywołują pozytywne emocje i niwelują stres, który

towarzyszy nam od wielu miesięcy, gdy zaczęła się pandemia. Na koniec trzeba wierzyć mocno w to, że przyszłoroczny festiwal w Szczawnie-Zdroju wróci do swojego zwyczajowego czerwcowego terminu i dzięki podobnie jak w bieżącym



Cztery festiwalowe dni minęły szybko



Organizatorzy dostosowali się do wymagań reżimu sanitarnego



Marek Dyżewski podczas wykładu o fenomenie muzyki Henryka Wieniawskiego

roku włożonemu trudowi przez jego animatorów w osobach: Macieja Kieresa – dyrektora artystycznego, Marka Fedoruka – burmistrza Szczawnia-Zdroju oraz Mirosława Kowalika – dyrektora Teatru Zdrojowego będzie magnesem dla melomanów.

ROBERT CHMIELARCZYK

Pożegnania

Naszej drogiej Beacie
wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Córki

składają koleżanki i koledzy z Regionu

Wyrazy głębokiego współczucia koleżance Beacie Dąbrowskiej
z powodu śmierci

Córki

składa Danuta Liskowiak wraz z Międzyregionalną Sekcją NSZZ „Solidarność” Pracowników Stacji Sanitarno- Epidemio-logicznej

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
ks. Jan Twardowski

Koleżance Zuzannie Marek – Skarbnikowi Komisji Zakładowej
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej
NSZZ „Solidarność” przy „POLTEGOR - INSTYTUT” Instytucji
Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu

Teresie Justyniarzkiej wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Maciejowi Chomiczowi wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Beacie Dąbrowskiej wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Córki

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Koleżance Małgorzacie Grzelczak
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” przy
Dolnośląskim Centrum Zdrowia Psychicznego we Wrocławiu

Marii Stawiarskiej i Piotrowi Otrębskiemu wyrazy głębokiego
współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Połączył nas ks. Jerzy

Rok przed przemianami ustrojowymi szli 320 km na Jasną Górę w worach pokutnych. W skwarze i deszczu. Tak jak nauczył ich ks. Jerzy Popiełuszko: by to, co cenne ofiarować w intencji Ojczyzny.

Kiedy dotarła do nas wiadomość, że ks. Jerzy nie powrócił 19 października 1984 r. z Bydgoszczy, postanowiliśmy gromadzić się w kościele pw. św. Piotra Apostoła w Lublinie i czuwać dzień i noc w jego intencji – mówi Iwona Nawrocka, animatorka Duszpasterstwa im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Lublinie, a w latach '80 działaczka Solidarności w Spółdzielni Społem. – Ojcowie jezuici odprawiali Msze św. codziennie o godz. 18 i o północy, a kościół był przez całą dobę otwarty.

Dodawał nam odwagi

Z dnia na dzień przybywało ludzi. Zapalali znicze i kładli kwiaty na kościelnym podwórzu aż do ulicy. A wieść o wspólnej modlitwie rozchodziła się szybko i coraz dalej, mimo że o dostęp do telefonu było wówczas trudno.

– Gdy usłyszeliśmy, że znaleziono ciało umęczonego ks. Popiełuszki na tamie we Włocławku, ogarnęła nas rozpacz – wspomina. – Ale nie na długo. Szybko zdecydowaliśmy, że skoro ks. Jerzy nas połączył to znaczy, że mamy tutaj pozostać, trwać i realizować jego przesłanie.

– Wierzyliśmy, że uda się odzyskać wolną Ojczyznę – pani Iwona uśmiecha się. – Wolną od przemocy i narzucania obcej ideologii, od zakłamanego historii, walki z krzyżem w przestrzeni publicznej, rozpijania narodu i zabijania dzieci nienarodzonych.

W tych intencjach zakłady na Lubelszczyźnie, których było wówczas mnóstwo, zamawiały po kilka Mszy św. tygodniowo. A ludzie w nich uczestniczący drukowali gazetki, plakaty, rozmawiali przy nadarzających się okazjach z innymi o wolności. Nie zrażało ich to, że z trudem zdobywali kawałek papieru, płótna czy farbę, by wydrukować pieśni patriotyczne, wymalować transparent czy plakat.

– Skupialiśmy się na tym, co mamy do zrobienia – mówi Iwona Nawrocka. – Chociaż wielu z nas zapłaciło za tę działalność na przykład utratą pracy, nie przeżywalismy tego jak dramatu. Ksiądz Jerzy swoją ofiarą dodawał nam odwagi, a jego słowa mobilizowały do działania.



– To w tym worze pokutnym szłam w 1988 r. na Jasną Górę – mówi Iwona Nawrocka.

Zło prawdą zwyciężaj

Sz szczególnie bliska ludziom, którzy gromadzili się w jezuickim kościele, a potem założyli Duszpasterstwo im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, była jego wskazówka: „Zło dobrem zwyciężaj”.

– W tym hasle, które wyjaśniał w różnych kontekstach, wskazywał, że tym dobrem jest prawda. Zło zwyciężamy wtedy, gdy żyjemy prawdą i jesteśmy w prawdzie – mówi ks. Bogusław Suszyło, duchowy opiekun grupy.

To ważna wskazówka na dziś. Często zdarza się, że za dobro uważa się przemilczanie prawdy dla świętego spokoju lub bierne obserwowanie rzeczywistości i niepodejmowanie działania. Nie o takie postawy chodziło. Ks. Popiełuszko wskazywał na coś zupełnie innego. Mimo że media go szkalowały, mówiąc, że jest siewcą nienawiści, a odprawiane przez niego Msze św. nazywały „seansami nienawiści”, mówił prawdę. I za prawdę oddał życie.

– Ksiądz Popiełuszko stał w prawdzie o sobie, o człowieku i o trudnej polskiej historii – mówi ks. Bogusław. – Do kazań przygotowywał się, studiując naukę Kościoła, w tym dokumenty Jana Pawła II, myśli kard. Wyszyńskiego. Głosząc,

był mocno osadzony w Kościele. Nawiązywał do historii narodu polskiego, rozmawiał z ludźmi, był ich przyjacielem, towarzyszył w rozprawach sądowych. To niesamowite: był młodym kapłanem, zaledwie 12 lat po święceniach, a tak bardzo dojrzałym i autentycznym.

Z transparentem na Jasną Górę

Ta postawa ks. Jerzego stawała się wskazówką życia dla grupy ludzi, którzy uczestniczyli w sierpniowych pielgrzymkach na Jasną Górę i wrześniowych Ludzi Pracy.

– Inspirując się odwagą i poświęceniem dla innych ks. Jerzego w 1988 r. postanowiliśmy przebyć drogę na Jasną Górę w worach pokutnych z napisem „Soli Deo Victoria” – „Jedynemu Bogu zwycięstwo”.

Szli 320 km w spiekocie i deszczu. Wielokrotnie było trudno o nocleg, bo ludzie bali się ich przyjąć. Ale zazwyczaj po dłuższym czekaniu spotykało się bratnie dusze.

– Nie była to łatwa droga – mówi pani Iwona. – Kiedy zmokliśmy jednego dnia, wór nie wysychał i był sztywny. Bez czyjeś pomocy nie dawało się go na siebie wciągnąć.

– Wytrwaliśmy – dodaje.

Na jasnogórskie błonia przemycili duży transparent z napisem: „I na kremłowskim wzgórzach stań zwycięsko Maryjo”. Podtrzymujący go pręty złożyli z malutkich kijków.

– Postanowiliśmy rozwinąć go w al. Najświętszej Maryi Panny i szliśmy z nim w tłumie godzinami, modląc się i śpiewając – mówi Iwona Nawrocka. – Na szczycie padliśmy krzyżem przed Matką

Bożą, prosząc o łaski dla Ojczyzny. Wiemy, do jakich przemian doszło w następnym roku i mamy nadzieję, że ta cząsteczka naszego trudu przyczyniła się do tej wolności.

Twarcą, jaką pamiętam

W kościele rektoralnym św. Piotra Apostoła (dawnej jezuickim) do dziś, każdego 19 dnia miesiąca, o godz. 18.00 odprawiane są Msze św. za Ojczyznę. Członkowie Duszpasterstwa im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki uczestniczą w nich ze sztandarem, co miesiąc uczestniczą pocztą sztandarową m.in. Wspólnoty Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki, Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ Solidarność czy Zakładowych Organizacji Związkowych z przedstawicielami. W 2002 r. między innymi dzięki ich zaangażowaniu odsłonięto na froncie kościoła pomnik-płaskorzeźbę bł. ks. Jerzego.

– Pamiętam, jak podczas odsłonięcia pomnika jego mama z wielkim wzruszeniem powiedziała: „To jest prawdziwa twarz mojego syna, takiego, jak go pamiętam” – mówi pani Iwona.

Dziś trzydziesty szósty rok modlą się o jego kanonizację oraz w intencji Ojczyzny w obecności relikwii Męczennika.

– Jestem przekonana, że to bł. ks. Jerzy przez te lata dodawał nam odwagi i zabierał strach – mówi Iwona Nawrocka. – W czasach, gdy rozpoczynałam moją działalność tutaj dzieci były małe, a mimo to przezwyciężałam strach, wierząc, że nic nam złego się nie stanie. Od ks. Jerzego nauczyłam się też przede wszystkim działać i służyć, a słowa „Zło dobrem zwyciężaj” stały się mottem mojego życia.

DOROTA NIEDŹWIECKA

Straż przy grobie ks. Popiełuszki

Członkowie dolnośląskiej Solidarności czuwali w połowie września przy grobie ks. Jerzego przed kościołem pw. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Kilka razy w roku w tej warcie, mającej długoletnią tradycję, biorą udział nasi związkowcy.

Służba ta powstała jeszcze za życia ks. Jerzego, w końcu 1982 r., gdy wrzucano cegłę z materiałem wybuchowym do mieszkania i zagrożone było jego życie. Zawiązała się wtedy grupa osób pełniących całonocne dyżury przy plebanii Księdza i na terenie przykościelnym. Na dobre jednak zaczęła działać po jego śmierci. – Jest to nieustanne czuwanie, aby żyło dzieło, sprawa, idea, Prawda, czyli te wartości, za które oddał swoje młode życie ks. Jerzy Popiełuszko – tak w artykule Mileny Kundziuk dla tygodnika Niedziela uzasadniał to Jan Marczak, szef Służby. Zwraca uwagę

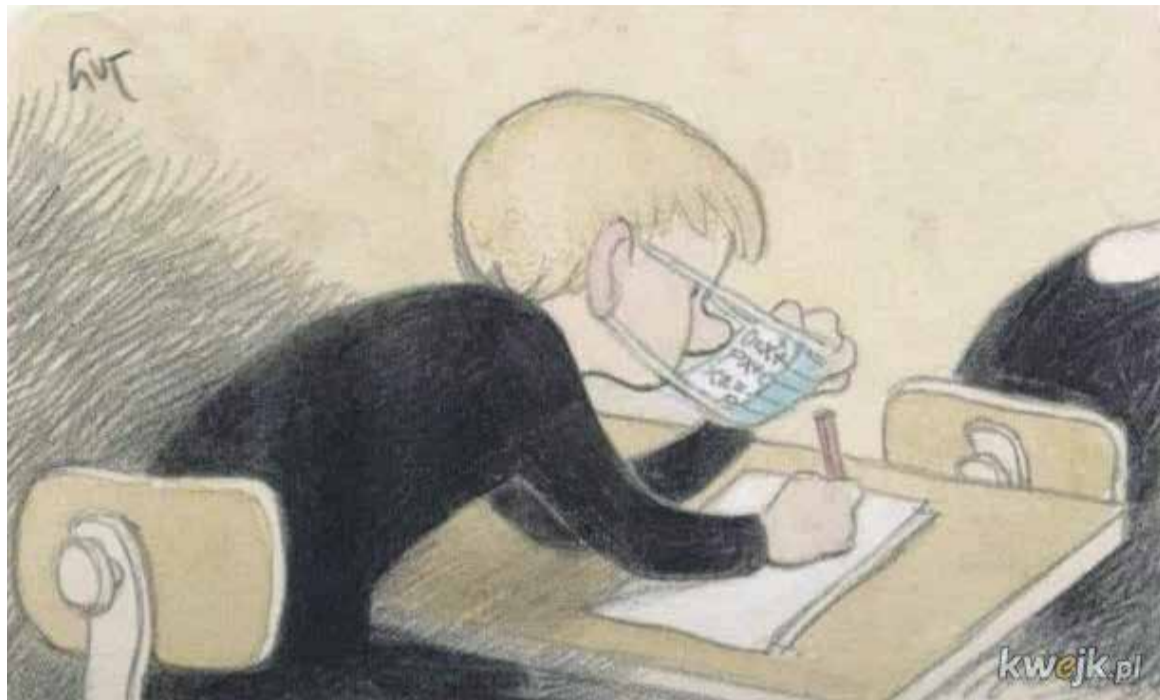
na oddanie, wytrwałość i bezinteresowność tych, którzy przybywają z różnych

zakątków Polski, by czuwać przy grobie Kapłana Męczennika.



Przedstawiciele Regionu Dolny Śląsk podczas warty przy grobie błogosławionego księdza Jerzego

HUMOR



Pani wychodząc ze sklepu, widzi płaczącego Jasia:

– Jasiu, dlaczego płaczesz?

– Bo miałem 2 złote, ale zgubi-
leeeeeeeem!

Pani bez słowa wyciąga 2 złote i daje Jasiowi. Jasiu przestaje płakać, pani odchodzi. Po chwili jednak znów słyszy donośny płacz Jasia.

– Jasiu, a czemu teraz płaczesz?

– Właśnie sobie pomyślałem, że gdybym nie zgubił tamtych 2 złotych, miałbym teraz czteeeeeery!

○○○○

Tata Jasia bierze udział w teleturnieju. Prowadzący zadaje pytanie:

– O kim mowa: myli się tylko raz?

Tata Jasia bez zastanowienia odpowiada:

– Brudasy!

○○○○

Przychodzi blondynka do lekarza.

Podczas wizyty lekarz stwierdza – jest pani w ciąży.

Wracając do domu, blondynka rozmyśla – hmm... męża nie mam, kochanka też nie mam – eeee to na pewno nie moje dziecko.

○○○○

Na lekcji plastyki dzieci rysują swoją rodzinę. Jasiu właśnie narysował tatę.

Pani – Jasiu, dlaczego twój tata ma niebieskie włosy?

Jasiu – Bo nie było łysej kredki.

○○○○

Jasiu – mówi pani nauczycielka – czy wierzysz w życie pozagrobowe?

– Nie. Dlaczego?

– Bo przed szkołą stoi twój dziadek, na którego pogrzeb zwolniłeś się wczoraj z lekcji.

W szkole:

– Jasiu, kto zbudował arkę?

– No... e...

– Bardzo dobrze.

○○○○

– Tato, czy to prawda, że w niektórych częściach Afryki mężczyzna nie zna swojej żony aż do ślubu?

– Tak się dzieje w każdym kraju, synku.

O czwartej nad ranem u profesora dzwoni telefon. Profesor dobiera i słyszy:

– Śpisz?

– Śpię – odpowiada zaspany profesor.

– A my się jeszcze uczymy!

○○○○

Pijany mąż wraca późnym wieczorem do domu. Zdenerwowana żona zaczyna go okładać pięściami, krzycząc:

– Ty draniu! Będziesz ty jeszcze pił!?

– Będę! Tylko nie lej dużego kieliszka!

○○○○

Tata pyta Jasia:

– Po co Ci w domu łopata i kompas?

– Zamierzam posprzątać w moim pokoju.

○○○○

– Poproszę pastę do butów.

– Jakich? – pyta się sprzedawca.

– Sznurowanych...

○○○○

Kobieta dzwoni do radia i mówi:

– Znalazłam portfel, a tam 3000 zł, czek na 10 tys. euro. Portfel jest pana Stanisława Kowalskiego zamieszkałego przy ul. Nowej 10 we Wrocławiu. I mam gorącą prośbę... proszę panu Stasiowi puścić jakąś fajną piosenkę ode mnie.

○○○○

Oburzony klient do sprzedawcy:

– Sprzedał mi pan sweter, mówiąc, że jest on z wełny, tymczasem na metce jest napisane, że to poliester.

– Ciiiiii, to dla moli.

Złote myśli

Chcesz zagłuszyć głos swego serca? Zdobądź poklask tłumu.

Ciemne okna są czasem bardzo jasnym dowodem.

Człowiek we własnym życiu gra zaledwie mały epizod.

I czas Einsteina zależał od zegara miejskiego.

I myśl trzeba gimnastykować codziennie! Ale nie zbiorowo.

Każda myśl istnieje w wymiarach od geniusza do matosa.

Kłamią tak konsekwentnie, że określili jak nikt granice prawdy.

Należy obrażać komplementami!

Niektórzy widzą prawym i lewym okiem dokładnie to samo. I myślą, że to obiektywizm.

O, szczęśliwe czasy, gdy idzie się pod mur tylko dla siusiana.

Późna to pora kajdanami dzwonić na trwogę.

Suma mnóstwa talencików daje jeden gigantyczny talencik.

I myśl trzeba gimnastykować codziennie! Ale nie zbiorowo.

Gdy woda sięga ust, głowa do góry!

Stanisław Jerzy Lec,
„Myśli nieuczesane”

SUDOKU nr 22

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

4		7						
	6	5		3				
		3	7	2	5			
1			3	6	4	7		
		4	1	8	2			5
			2	9	8	4		
				7		5	1	
						2		9

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 15.11.2020 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 22*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Przemysław z Nowej Rudy. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

